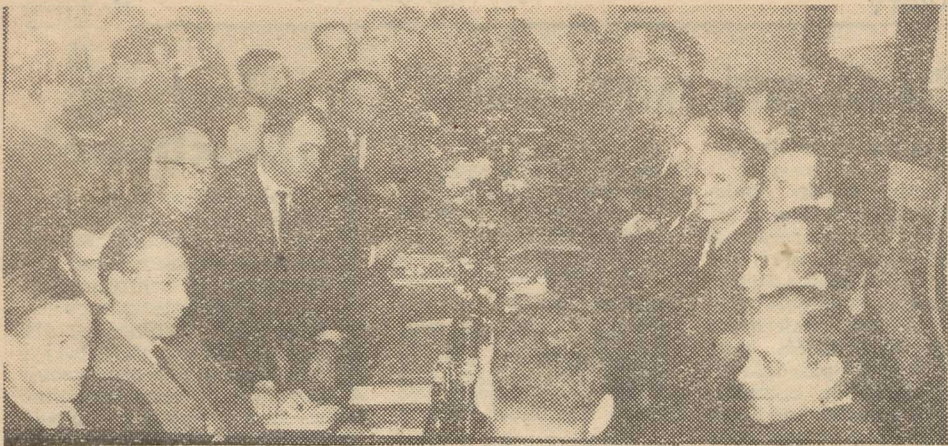




I NARADA MISTRZÓW

W ubiegły wtorek, dnia 23 stycznia, odbyła się w Zakładach Azotowych w Tarnowie I Zakładowa Narada Mistrzów, zorganizowana przez dyrekcję przedsiębiorstwa i ZZ ZMS.

Wydarzeniu temu poświęcamy 4 i 5 stronę naszej gazety.

Na zdjęciu — fragment sali obrad.

Fot. J. Iwański

**Komu
nagrodę**

— str. 3

**Pochwała
dobrej
roboty**

— str. 6

**„Bądźcie godni
swego bohatera”**

**I sekretarz
KW PZPR
tow. Czesław
Domagała
w Szkole
Podstawowej nr 18**

Szkola Podstawowa nr 18 na osiedlu kłkowskiem w Tarnowie wybudowana ponad rok temu kosztowała 8 mln zł, służy 1300 dzieciom. Nowa robotnicza dzielnica jest najlepszym świadectwem troski państwa o stworzenie możliwie najlepszych warunków. Szkoła nr 18 starannie wybudowana i doskonale utrzymana, gościła ostatnio I sekretarza KW PZPR tow. Czesława Domagałę. Gość wziął udział w uroczystym (Ciąg dalszy na str. 2)

Zaczyna się kampania sprawozdawczo-wyborcza

Partyjny obrachunek

W dwóch ostatnich latach, które upłynęły od XIII Zakładowej Konferencji wiele się zmieniło w zakładowej organizacji partyjnej. Był to okres dalszego umocnienia organizacji partyjnej pod względem ideologicznym, politycznym, organizacyjnym i ilościowym; okres wyjątkowej pracy grup partyjnych, podstawowych organizacji partyjnych i aktywów zakładowych nad realizacją polityki partii, a w szczególności wytycznych uchwały majowego Plenum KW w sprawie postawy ideowo-moralnej członków i kandydatów partii.

Był to wreszcie okres wielkich kampanii politycznych — chociażby wspomnieć kampanię wymiany legitymacji partyjnych. Związka ta kampania wyraźnie umocniła szeregi partyjne, wzrosło poczucie odpowiedzialności za działalność polityczną u członków i kandydatów partii. Grupy partyjne i podstawowe organizacje partyjne coraz śmielej stają się organizatorami życia politycznego, skuteczniej rozwiązują węzłowe problemy swoich załóg i środowisk.

Nie oznacza to jednak, że nie widzimy jeszcze wielu występujących w naszej działalności braków. Właśnie o tych pozytywach i negatywach w naszej działalności partyjnej mówić będą towarzysze na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, w grupach partyjnych i podstawowych organizacjach partyjnych, gdyż tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza tym

właśnie celom będzie służyć.

W okresie od 25 stycznia do 10 kwietnia 103 grupy partyjne, 38 podstawowych organizacji partyjnych dokona wnikiwej i szczegółowej oceny swej dwuletniej działalności, podejmie środki dla przezwyciężenia ujawnionych trudności i słabości, wytyczy kierunki działania i dokona wyboru nowych władz partyjnych.

Tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza winna sprzyjać rozwijaniu demokracji wewnątrzpartyjnej, stać się szkołą przestrzegania w praktyce wszystkich zasad zawartych w statucie PZPR. Systematyczne umacnianie i rozwijanie zasad centralizmu demokratycznego w życiu partii winno iść w parze z wysiłkiem wszystkich organizacji partyjnych w kierunku pogłębiania dojrzałości politycznej i kształtowania ideowo-moralnej postawy każdego członka i kandydata partii, każdej grupy i podstawowej organizacji partyjnej. Działalność tej musi równocześnie towarzyszyć konkretna walka z przejawami tłumienia krytyki, jak również z przejawami partokularyzmu, dygnitarstwa, kumoterstwa oraz z wszelkimi próbami nadużywania demokracji wewnątrzpartyjnej do celów sprzecznych z interesami partii i klasy robotniczej. Aby tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza spełniła swe zadanie i stała się bodźcem do dalszego doskonalenia pracy partyjnej, winna ona odbywać się w atmosferze rzeczowej krytyki pracy członków partii, jak również działalności całej (Ciąg dalszy na str. 2)

Z konferencji prasowej ZPA

Aktualne zadania Zjednoczenia

Tradycyjnym, corocznym zwyczajem dyrektor naczelny ZPA, mgr Jerzy Olszewski zwołał konferencję prasową, na której przedstawił ubiegłoroczne rezultaty działalności i aktualne problemy Zjednoczenia.

Eksperyment podjęty przed trzema laty zdaje egzamin. Oczwistym tego dowodem są ubiegłoroczne wyniki produkcyjne całego Zjednoczenia i wchodzących w jego skład przedsiębiorstw. Plan 1967 r. (wartość produkcji finalnej wg cen faktycznych) został wykonany w 100,7 proc. Wykonano również plan, mimo dużych trudności (szczególnie w zakładach w Tarnowie, Białymostku i Puławach) wszystkie przedsiębiorstwa zgrupowane



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 5 (176)

TARNÓW, 2 lutego 1968 r.

Cena 50 gr



Rozmawiamy z dyrektorem kombinatu mgr inż. St. Opalką

DZIESIEĆ LAT

Pierwszego lutego minęło dziesięć lat od objęcia kierownictwa tarnowskiego kombinatu chemicznego przez mgra inż. Stanisława Opalkę. W skali życia ludzkiego dziesięć lat to jeszcze nie powód do jubileuszu, ale dla naszego kombinatu okres ten stanowi przecież pełną czwartą część jego istnienia! W dodatku niezbyt częsty to przypadek stabilności na fotelu dyrektora...

— Teraz, po dziesięciu latach, może Towarzysz Dyrektor wyjawić z jakimi planami, zamierzeniami prze-

mował nasze przedsiębiorstwo w 1958 roku?

— Raczej z obawami niż planami i entuzjazmem. Nie znałem tarnowskiego środowiska, nie znałem Zakładów, nie miałem tu nikogo znajomego. Informowano mnie szeroko o rozdrzewkach wśród załogi, braku spoiwości wśród kadry technicznej, wzajemnego poszanowania i pomocy. Bałem się zaszkodzić Zakładom — nie trzeba przypominać jak trudna była w tym okresie sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jak będzie w kombinacie?

W CRZZ PRZYGOTOWUJE się przy współudziale ZG ZMS wytyczne w sprawie rozwoju współzawodnictwa pracy w br. Inspiratorzy współzawodnictwa spodziewają się szczególnego jego wzmożenia w 1968 r. — roku przygotowań do obchodów 25-lecia Polski Ludowej. Wytyczne zmierzają przede wszystkim do skierowania aktywności i inicjatywy załóg zakładów pracy na przeciwdziałanie wszelkim zjawiskom, hamującym tempo rozwoju gospodarki kraju.

W założeniach przygotowywanego dokumentu podkreśla się konieczność uwzględniania w tematyce zobowiązań i współzawodnictwa problemów doskonalenia organizacji produkcji, pełnego wykorzystania czasu pracy, zwalczania nieuzasadnionej absencji.

Zasadnicze kierunki współzawodnictwa pracy w br. zmierzają zgodnie z najpilniejszymi potrzebami

mi gospodarki do możliwego pełnego zabezpieczenia potrzeb rynku krajowego, oraz zwiększenia opłacalnego eksportu. Zależy to

Współzawodnictwo w ofensywie

przede wszystkim od poprawy jakości produkcji i lepszego niż dotychczas przystosowania jej do aktualnych wymagań odbiorców. Projekt wytycznych zwraca uwagę na celowość rozwinięcia współ-

zawodnictwa o tytuł zakładu „najlepszego eksportu”, zobowiązuje związki branżowe do ustalenia jego kryteriów w porozumie-

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

W POGONI ZA RĘKAWICZKAMI

Pech chciał, że gdy nastały duże mrozy, ja właśnie zgubiłem rękawiczki. Szybko musiałem się zdecydować na kupno nowych. I tu się zaczęło. Trzy dni trwały moje wędrówki po tarnowskich sklepach. Bezsukcesnie.

Stąd wniosek, że rękawiczki tak jak i wiele innych zimowych rzeczy trzeba kupować latem. Radzę również od razu wziąć szą ilość, bo w razie zgubienia...

Z. Wa.

CO ZA PUNKTUALNOŚĆ!!!

Z prawdziwą przyjemnością dowiedziałem się o niespotykanej wprost punktualności pracowników pionu Inwestycji, która jak sądzę, nie ogranicza się li tylko do minut czy sekund rozpoczynania i kończenia pracy.

W podobnej punktualności nie przeszkadzają pracownikom innych pionów zamontowane zegary typu KR-2, w których utrzymanie dokładności jest znacznie trudniejsze aniżeli na zegarach typu H, z których jeden zamontowany jest w Inwestycji.

Jestem długoletnim zegarmistrzem i pracownikiem Zakładu Pomiarów i Automatyki, i mogę stwierdzić, że należyce je konserwujemy, a osiągnięcie dokładności większej niż plus — minus 2 minuty jest niemożliwe.

Uważam również, że pracownik przestrzegający dyscypliny pracy, nie powinien obawiać się kilkusekundowej, a nawet minutowej tolerancji zegara przy odbijaniu karty. Bo wtedy powinien już rzeczywiście być przygotowany (płaszcz na wieszaku) do rozpoczęcia pracy.

Długoletni i przestrzegający dyscyplinę pracownik Zakładu Pomiaru i Automatyki.

ŁUDZIE I PAROWOZY

Wspominaliście ostatnio w „TA” o zastąpieniu parowozów nowoczesnymi lokomotywami spalinowymi. Nie wspominaliście natomiast nigdy o pracownikach, którzy włożyli dużo pracy w ich uruchamianie i już ponad roczną eksploatację.

Słowa uznania należą się np. maszynistom Janowi Zarodzie, który po specjalnym przeszkoleniu w Warszawie, jest doskonałym specjalistą i fachowcem. Dąży do tego, aby wszyscy jego koledzy opanowali skomplikowaną obsługę, udziela w szerokim zakresie porad, pomaga.

MZ

**pytanie
TYGODNIA**

**Czy planujesz
swój dzień?**

Bogusław Zajac — ślusarz warsztatu pomiarowego.

W moim przypadku ścisłe planowanie dnia jest konieczne. Jestem uczniem wieczorowego Technikum Mechanicznego, a godzić pracę zawodową z nauką i życiem prywatnym nie jest łatwo. Tak więc każdego dnia układam sobie plan zajęć na dzień następny, który staram się przestrzegać.

Tadeusz Skowroński — konwertorowy.

Planuję tylko pracę w zakładzie. W domu nie układam sobie planu zajęć, po prostu pomagam żonie w gospodarstwie, zajmuję się dziećmi.

Maria Maniawska — inspektor bhp.

W każdą niedzielę układam plan pracy na cały tydzień. Nie wyobrażam sobie, by kobieta pracująca, mająca dom i dzieci nie planowała swoich zajęć, nawet, gdy może liczyć na pomoc męża. Owszem, zdarzają się nieprzewidziane wypadki, takie, jak choroba dzieci, gdy wszystkie plany „biorą w łeb”, ale to raczej sporadycznie. Oprócz zajęć domowych, zawodowych planuję również moje prace społeczne. Jestem członkiem plenum Rady Zakładowej, zasiadam w komisji socjalnej, tak że na nadmiar wolnego czasu nie narzekam. (Ciąg dalszy na str. 2)

DZIESIĘĆ LAT

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— A refleksje z pierwszych kontaktów?

— Niesłuchanie pozytywne. Napotkałem przychylną atmosferę, chęć współpracy i konkretną okazywaną mi pomoc ze strony kierownictwa kombinatu, Komitetu Zakładowego, Rady Zakładowej. Podziw i szacunek budziła ogromna kultura starszego pokolenia tarnowskich rzemieślników. Byli i niejednokrotnie są do dziś przykładem nawet dla ludzi legitymujących się dyplomami wyższych uczelni...

— Potem nadszedł okres budowy Tarnowa II...

— Właściwie to już w momencie obejmowania Zakładów wiedziałem, w ogólnych zarysach oczywiście, o perspektywach, jakie były przed Tarnowem i to chyba zadecydowało, że tutaj przyszedłem. Urzekał trudnościami, nowymi technologiami — perspektywą jednego z najciekawszych kombinatów chemicznych w Polsce. Wiedząc o tych zamierzeniach uważałem, że najpilniejszym i najważniejszym zadaniem było wprowadzenie w kombinacie zorganizowanego, materialnego i społecznego porządku i ładu. Problem nienowoty, do dziś zresztą aktualny. Sporo już zostało zrobione w tej dziedzinie. Wyróżniłbym istotną poprawę w zakresie wzajemnego szacunku i poszanowania wśród załogi, urealnienie ocen ludzi, ściślejszą współpracę z kierownictwem politycznym i związkowym kombinatu. Stanowiło i stanowi to podstawę podejmowania dużych przedsięwzięć inwestycyjnych, jak to ma miejsce w Tarnowie II.

— Co nasłuchiło Towarzysze najwięcej kłopotów, nie licząc oczywiście Tarnowa II.

— Chyba poprawa warunków pracy i wypoczynku. Nie jest to oczywiście wyłącznie moja zasługa. Stan w tym zakresie, jaki objąłem był — delikatnie mówiąc — niezadowolający. Nie było świetlic, jadalni, szatni i umywalni w wielu wydziałach kombinatu.

Na terenie Zakładów był tylko 1 km drogi z twardym podłożem, a w osiedlu tego nawet nie było... Pracownicy dojeżdżali w większości ciężarówkami samochodami. Brakowało mieszkań, ośrodków wypoczynkowych, obiektów socjalnych, sklepów, budynków szkolnych... Dziś — każdy może stwierdzić postęp, a za 2—3 lata winniśmy stanowić wzorcowe zakłady i osiedle pod tym względem w Polsce. Niektóre decyzje były bardzo trudne, nie zawsze zgodne z istniejącymi przepisami, ale trzeba było je podjąć, a potem dopiero tłumaczyć się...

— A jak teraz po dziesięciu latach Towarzysz Dyrektor ocenia swoją pracę i pobyt w Tarnowie?

— No cóż — oceniać moją pracę może kto inny, właśnie załoga, władze partyjne, kierownictwo zjednoczenia, resortu. Sprawdziło się, że tarnowski kombinat jest zakładem trudnym, ludzie zaś równie trudni jak wszędzie. W Tarnowie czuję się dobrze — jak się to mówi — zadowoliłem się i chciałbym tutaj pozostać. Dzieci usamodzielniają się — syn ożenił się, jestem już dziadkiem, mam wnuczkę, córka studiuje 3 rok prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, jeśli by po ukończeniu studiów wróciła do Tarnowa, byłbym bardzo zadowolony...

— Dziesięć lat pracy na stanowisku dyrektora olbrzymiego kombinatu przy równoczesnym pełnieniu wielu odpowiedzialnych funkcji społecznych, wymienię tylko obowiązki posła — liczyć się winny co najmniej podwójnie. Jakże życzenia chciałby Towarzysz Dyrektor przyjąć z tej okazji?

— Chciałbym życzyć sobie, a równocześnie całej załodze, zawsze pełnego zrozumienia dla decyzji kierownictwa i pomocy w realizacji przedsięwzięć, stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez pracowników, aktywności społecznej, umocnienia demokracji wewnątrzzakładowej.

— Dziękuję za rozmowę i w imieniu Czytelników, a więc ponad połowy pracowników Zakładów, życzę dalszych lat pracy w kombinacie i realizacji osobistych zamierzeń.

Rozmawiał: E. Głomb

Głodem interwencji

Jeszcze w numerze 51 (170) naszego tygodnika opublikowaliśmy krótką notatkę zatytułowaną „Niedyskretne pytanie”, mówiącą o zbyt długim okresie, jaki upływa od zakupu materiałów do momentu, kiedy można je pobrać z magazynu.

W konkretnym przypadku chodziło o płyty kuchenne. W związku z tym otrzymaliśmy wyjaśnienie z działu zaopatrzenia, które stwierdza, że zgodnie z instrukcją odbiór materiałów pochodzi...

... z dostaw nie może trwać dłużej niż 5 dni.

Jeśli zaś chodzi o blachy kuchenne, to ze względu na trudny i pracochłonny transport, ich dostawy odbywały się w trzech partiach. Dlatego dopiero po nadejściu ostatniej partii przystąpiono do ostatecznego odbioru i ewidencji, a więc znacznie później znalazły się na stolisku branżowym w magazynie.

W omawianym przypadku po telefonicznych uzgodnieniach wydział budowlano-

drogowy otrzymał potrzebne blachy kuchenne wcześniej, jeszcze przed ich zaewidencjonowaniem w magazynie.

Bardzo dobrze się stało, że dział zaopatrzenia doszedł do porozumienia z wydziałem budowlano-drogowym. Jednakże droga od zakupu towaru do chwili, gdy można go pobrać, jest chyba rzeczywiście zbyt długa.

ODPOWIEDZI Redakcji

Stały Czytelnik „Azotów” — Dziękujemy za list i pozdrowienia. Wyjaśniamy, że opóźnienia w terminowym ukazywaniu się pierwszych, tegorocznych numerów „Tarnowskich Azotów” nie wynikały z naszej winy. Dokończymy jednak wszelkich starań, aby takie wypadki nie powtarzały się.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na drugą, poruszoną przez pana sprawę, a mianowicie miesiecznego programowania imprez estradowych przez Zakładowy Dom Kultury. Powrócimy jeszcze do tego tematu.

Czytelniczka podpisująca się „Marysia”. W naszym przedsiębiorstwie prowadzone są kursy robotnika kwalifikowanego. Ukończyć taki kurs może każdy robotnik mający podstawowe wykształcenie oraz co najmniej 4-letni staż pracy.

Przy naszych Zakładach istnieje 3-letnie technikum chemiczne dla pracujących, do którego mogą uczęszczać absolwenci zasadniczej szkoły zawodowej dla pracujących.

St. Ż.

(nazwisko znane redakcji)

„Bądźcie godni swego bohatera”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nadaniu szkole imienia Hanki Sawickiej. Wraz z I sekretarzem KW przybyli sekretarz KP tow. E. Michoń i L. Żukiewicz gospodarze miasta z przewodniczącym Prezydium MRN tow. J. Kłozę, przedstawicielem zakładu opiekuńczego z posłem na Sejm dyrektorem ZA tow. S. Opalko, oraz I sekretarzem KZ tow. R. Koziołem, przedstawicielem władz oświatowych z wicekuratorem J. Nowakiem, dyrektorzy zakładów pracy i szkół, oraz licznie zgromadzeni rodzice i młodzież szkolna.

Wystąpienie swoje tow. Cz. Domagała poświęcił problemom wychowawczym. Uznając za niezwykle słuszny wybór na bohatera szkoły Hankę Sawicką, mówca nawiązał do rangi powszechności nauczania w Polsce Ludowej. Walka i życie bohaterki,

gorącej patriotki, komunistki i przywódcy młodzieży jest godny naśladowania przez młode pokolenie.

W zakończeniu swego wystąpienia I sekretarz KW PZPR z niezwykłą siłą zaakcentował zadania rodziców i wychowawców. Zgodność słów z czynami, troska o młodzież i jej przekonania, jednność postawy rodziców z programem szkolnym, to najbardziej ważne sprawy.

Na zakończenie uroczystości przedstawiciele uczniów złożyli podziękowanie za wybudowanie szkoły, oraz zapewnili, że nauka i praca będą realizować wskazania władz. Po tym wystąpieniu dzieci, I sekretarz KW tow. Cz. Domagała odśpiewał piosenkę Hanki Sawickiej, dłuta A. i J. Drwałów.

AS

Partyjny obrachunek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zakładowej organizacji partyjnej. Pozwoli to skuteczniej przezwycięzać dotychczasowe niedomagania, kolegiąlnie opracować program działania dla każdej grupy partyjnej i podstawowej organizacji partyjnej, oraz dokonać wyboru nowych władz partyjnych, zdolnych do kierowania pracą organizacji partyjnej.

Należy jednocześnie stwierdzić, że w ostatniej kadencji poważnie wzrosła nasza zakładowa organizacja partyjna. Przy pomocy doświadczonych towarzyszy partyjnych rozwiązaliśmy wiele trudnych problemów, które stały przed nami i które czekają nas w przyszłości. Mamy w organizacjach partyjnych dobry i ofiarny aktyw, przygotowany do realizacji wytyczonych zadań.

R. Osuch

Pytanie tygodnia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Czy planujesz swój dzień? Kazimierz Gurgul — brygadista.

— Z wyjątkiem planu zajęć w pracy, który jest konieczny, planu zajęć popołudniowych nie układam. Mam dwoje małych dzieci, które muszę pomóc w ich wychowaniu, co się z tym wiąże, w różnych pracach domowych.

Adam Banasik — mistrz zmianowy.

— W pracy muszę robić plan zajęć, a w domu planuję tylko „większe imprezy”, jak kino, teatr, zabawa, ale to jest planowane raczej perspektywicznie na dwa, trzy tygodnie. Na razie, jako że jestem jeszcze kawalerem, mogę sobie pozwolić na taki stan rzeczy.

Czesław Pajor — aparatowy.

— Właściwie to układam plan w pracy codziennie, w domu wraz z żoną planujemy np. pranie lub większe porządki.

Albina Zielenka — laboratorium kontroli technicznej.

— Pracy zawodowej nie mogę planować, bo jej rodzaj uzależniony jest od bieżących potrzeb placówki. Natomiast dość szczegółowo planuję zajęcia domowe.

Czesław Szlichta — nadmistrz.

— Dużo pracuję społecznie w organizacji partyjnej, radzie oddziałowej, poza tym rodzinie też trzeba trochę czasu poświęcić, tak że muszę robić plan na cały tydzień.

★

JUŻ POBIEŻNIE czytając te wypowiedzi zorientować się można, że swoje zajęcia planują ludzie pracujący społecznie, którzy mają mnóstwo zajęć i obowiązków. Kobiety pracujące — te oczywiście chcą pogodzić pracę zawodową z obowiązkami „pani domu”, a często i pracę społeczną — muszą planować swoje zajęcia. Dobrze, gdy mogą liczyć na pomoc męża i dzieci, ale jak widać z powyższych wypowiedzi, nie zawsze tak jest.

Ciekawa była reakcja naszych rozmówców na zadane im pytanie. Odpowiadał zazwyczaj głos pełen zdziwienia, jakby pytano ich o coś nadzwyczajnego. A dobry plan na dzień lub cały tydzień bardzo nam przecież pomaga. Trzeba przyznać, że żyjemy trochę po bałaganiarSKU — co będziemy się martwić dniem jutrzejszym, ciesząc się, że nie wiadomo, czy świat potrwaj jeszcze dwa tygodnie!

I w ten właśnie sposób umykają nam te prawdziwe wartości życia, a więc wzbogacenie własnej osobowości przez przeczytanie dobrej książki, obejrzenie filmu czy sztuki teatralnej, a nawet wyzicia się sportowego, które daje tak wiele zadowolenia. W gruncie rzeczy czas ucieka, a my gnuśniejemy, sądząc, że skoro dzisiaj straciliśmy wiele cennego czasu przez nieumiejętne rozłożenie zajęć, jutro to nadrobimy. A tu, niestety, dni uciekają bezpowrotnie.

Rozmawiała: A. Lubas

Aktualne Zadania Zjednoczenia ZPA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PLAN — PRODUKCJA WARTOŚCI 14 330 MLN

Tegoroczny plan zakłada wzrost we wszystkich prawie dziedzinach działalności ZPA. Wartość produkcji finalnej wyniesie 14 miliardów 330 milionów, co stanowi 15 procent więcej niż w 1967 r.

Realizacja tego zadania nie będzie łatwa, tym bardziej że rok rozpoczął się źle. Prawie we wszystkich przedsiębiorstwach Zjednoczenia nastąpiły nieprzewidziane przeszkody spowodowane wyłączeniem prądu, awariami niektórych jednostek i innymi przeszkodami. W styczniu zabrakło produkcji finalnej wartości ok. 35 milionów złotych, w tym ponad 4 tys. ton nawozów w czystym składniku. Potrzebna jest pełna mobilizacja całego Zjednoczenia, by te zaległości nadrobić w pozostałych miesiącach bieżącego kwartału.

NAWOZY AZOTOWE

W bieżącym roku nastąpi znaczny wzrost produkcji nawozów. Załogi największego naszego koncernu chemicznego wyprodukują 708 tys. ton nawozów sztucznych w czystym składniku wobec 562 tys. ton osiągniętych w ubiegłym roku. Stanowi to zwiększenie produkcji nawozów o 22,6 proc. Wzrasta produkcja, głównie saletry amonowej (wzrost o 211 proc.) i mocznika, spada natomiast udział saletrzaku i azotniaku. Związane z tym kłopoty, to przede wszystkim konieczność importowania znacznych ilości amoniaku, głównie z krajów kapitalistycznych, trudności ze środkami transportu i magazynami.

TWORZYWA SZTUCZNE

Plan produkcji tworzyw sztucznych nie został w ubr. w pełni zrealizowany. Wyprodukowano 69 tys. ton wobec planowanych 80 tys. ton. Zaważyły trudności rozruchowe Tarnowa II i Blachowni. Plan na bieżący rok przewiduje wyprodukowanie 107 tys. ton tych produktów, co stanowi wzrost o 55 proc.

WŁÓKNA SYNTETYCZNE

ZPA pokryje całkowicie potrzeby przemysłu lekkiego w zakresie dostaw surowców do produkcji włókien syntetycznych. Liczyć się będzie poważnie w tej puli nasz tarnowski akrylonitryl (8 tys. ton) i — tradycyjnie już — kaprolaktam (22 tys. ton).

EKSSPORT

Zadania eksportowe Zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstw wykonane zostały z dużą nadwyżką. Za produkcję ZPA gospodarka narodowa uzyskała 112 milionów zł dewizowych. Plan na bieżący rok przewiduje eksport produktów wartości 120 mln zł dewizowych (z czego za 104 mln zł dewizowych do krajów kapitalistycznych).

W sumie zamknięty rok potwierdził słuszność drogi, jaką zdołała centrala Zjednoczenia. Był to rok dalszego umocnienia zasad organizacyjnych eksportu, który staje się wzorem dla innych przemysłów i Zjednoczeń.

Do oceny i zadań dotyczących tarnowskiego kombinatu wrócimy obszerniej w następnych numerach naszej gazety.

EG

Współzawodnictwo w ofensywie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zużycia surowców i materiałów, stanowić będzie dla brygad pracy socjalistycznej warunek ubiegania się w bieżącym i przyszłym roku o zaszczytny tytuł „BPS 25-lecia Polski Ludowej”.

Równocześnie rozwijane będą w br. różne formy współzawodnictwa „specjalistycznego”, np. o tytuł „brygady produkującej wyroby najwyższej jakości” czy „brygady bezbrakowej”. Pozwola one zespołom posiadającym już tytuł BPS, wykazać się dalszymi możliwościami i ambicją.

Wytyczne wskazują też na potrzebę szerszego niż dotychczas upowszechnienia rywalizacji indywidualnej, zwłaszcza o tytuł „najlepszego w zawodzie”.

Pierwszy artykuł pod powyższym tytułem poświęciliśmy nagrodom z funduszu zakładowego i premiom z funduszu płac. Dziś przedstawiamy mechanizm funkcjonowania niektórych nagród specjalnych oraz towarzyszące mu niedomagania.

NAGRODY ZA JAKOŚĆ

Można być wyróżnionym za jakość produkcji. Nagrody z tego tytułu otrzymuje się za produkty ze znakiem jakości. W naszym przedsiębiorstwie należy do nich tylko sześć: metylenoczerwona i kwas azotowy czysty do analizy, a w całym ZPA jest ich zaledwie 6. Istnieje specjalny regulamin przyznawania tych nagród. Ich wysokość ustala Ministerstwo Przemysłu Chemicznego. Propozycja rozdziału kwoty przyznanej nagrody w przedsiębiorstwie wychodzi od sekcji normalizacji przy dział głównego technologa. Daleszego podziału dokonują kierownicy zakładów wspólnie z przedstawicielami organizacji społecznych. Największa kwota do podziału za znak jakości wyniosła w naszym kombinacie 40 tys. złotych. Kwartalnie nagradza się około 30 osób. Najwięcej ich rekrutuje się z zakładów: Syntezy i Produkcji Nawozów. Najwyższa indywidualna nagroda z tego tytułu nie przekroczyła w naszym przedsiębiorstwie jeszcze 2 tys. złotych, zaś najniższa wynosi 300 zł.

DYSPROPORCJE

Sporo wątpliwości i nawet kłopotów następczą nagrody za eksport. Istnieje dwie podstawy do stosowania tego typu wyróżnień: za efektywność eksportu i za aktywizację eksportu. Pierwsza możliwość znajduje u nas konkretne odbicie w produkcji odczynników chemicznych, druga natomiast występuje przy nowych kierunkach eksportu, dostawach ponadplanowych itp. (w naszym kombinacie np. kaprolaktam — 86 proc. całości eksportu).

Pulę nagród dla danego zakładu ustala CHZ, "Ciech". Podziału w przedsiębiorstwie dokonuje się na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez samorząd robotniczy i dyrekcję. Jest nawet wykaz stanowisk, którym przysługują eksportowa premia. Na 171 osób uprawnionych w kombinacie do tego wyróżnienia — 89 zajmuje stanowiska pracowników umysłowych, a 81 — pracowników fizycznych.

Wydaje się, że liczba stanowisk przewidzianych do rozdziału jest za duża. Nagrody natomiast są nie za wielkie. Występuje tu i inny problem. Jak oddzielić produkcję eksportową od krajowej? Pretensji może być co niemiara. Albo: co zrobić z niewielkimi funduszami wypracowanymi za eksport odczynników chemicznych? Za okres II i III kwartału ub. roku wyniosły one np. sumę 3 084 zł. Jak te pieniądze rozdzielić? Po kilka złotych na głowę?

Sam rozdział może być nieraz powodem wielu pretensji, bo co zrobić, gdy trzeba obdzielić 4 pracowników, a na dany oddział przyznano tylko kwotę 400 złotych? (najniższa nagroda regulaminowa). Najwyższa nagroda eksportowa nie może przekroczyć 4 tysięcy złotych, a ich roczna wysokość czteromiesięcznych zasadniczych poborów danego pracownika.

727 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA TWÓRCZOŚĆ TECHNICZNĄ

Dobre i złe strony posiadania systemu nagradzania z funduszu postępu techniczno-ekonomicznego. Nagradzają: Komitet Nauki i Techniki oraz Minister

KOMU (II) NAGRODĘ

stwo Przemysłu Chemicznego. Ten pierwszy przyznaje (bardzo rzadko!) wysokie nagrody za prace o dużym znaczeniu dla gospodarki krajowej. Ministerstwo wyróżnia wszelkie prace z zakresu rozwoju postępu techniczno-ekonomicznego z wyjątkiem zadań objętych regulaminem premiowania, wniosków racjonalizatorskich i rozwiązań technologicznych opartych na licencjach zagranicznych, ale nie stanowiących postępu myśli technicznej wobec tych ostatnich.

Cała rzecz w tym, by dana praca została zaplanowana w Zakładach znacznie wcześniej i zgłoszona w ZPA, które drogą już pewnego rodzaju konkursu zatwierdza najlepsze prace. Z naszego kombinatu jest przyjmowane corocznie 50—60 procent tematów, co stawia Tarnów na pierwszym miejscu przed Oświęcimiem i Kędzierzynem. ZPA zatwierdza też wysokość nagród. Tematy i wysokość nagród podaje się do publicznej wiadomości.

W ub. roku tarnowianie realizowali 12 tematów zaakceptowanych przez Zjednoczenie. Opracowaniem każdego z nich zajmowało się średnio 35 osób, a łącznie do nagród było uprawnionych około 400 pracowników.

Ub. roku pracownicy "Azotów" otrzymali 727 tys. złotych tytułem wyróżnień z funduszu postępu techniczno-ekonomicznego. A czy nagrody zawsze trafiają do tych, którzy je powinni otrzymać? Mówił nam jeden z "nagrodobiorców", sama zasada funduszu PT-E jest w porządku, tylko nie podoba mi się metoda samego podziału nagród, nie są one czynnikiem dopingującym.

Albo inne zagadnienie. Istniejące przepisy nie stwarzają możliwości nagrodzenia wszystkich pracowników fizycznych zaangażowanych przy realizacji danego tematu. Wyróżnia się ludzi za pomysł i twórczą interpretację przy realizacji. Gorzej z ludźmi wykonującymi czynności np. mechaników, spawaczy. Tylko część z nich dostaje swój procent. Powstają tu niepotrzebne zażądania.

Z PUSTEGO I SALOMON NIE NALEJE

Najbardziej istotną sprawą tkwiącą w systemie nagród jest sposób ich rozdziału na najniższych szczeblach w kombinacie, tj. w zakładach, wydziałach, oddziałach. Dużo rozmawialiśmy na ten temat. Mówiono: „wszędzie o nagrodach decyduje kolektyw złożony z kierownictwa danej jednostki, przedstawicieli organizacji związkowej, partyjnej, młodzieżowej i komisji kobiecej”. A więc decyzje winny być jak najbardziej sprawiedliwe. I takie są w większości wypadków. Jednak przy najdoskonalszym podziale występują pewne niedomagania, a zwłaszcza gdy dzieli się pieniądze. Niezadowoleni mają prawo odwołania.

Tak też czynią. Zgłaszają swe uwagi czynnikom społecznym. Np. W EC-II przewodniczący tamtejszej rady oddziałowej skrzętnie notuje wszystkie zażalenia i porusza je na najbliższych zebraniach poświęconych tym sprawom. Zaliczili się działacze związkowi, że fundusz nagród ciągle maleje. Coraz mniej dostaje się np. za współzawodnictwo pracy. Jesteśmy przedstawicielami załogi — stwierdzali — chcemy libyśmy dawać, a nie skreślać. No bo jak robić, skoro z pustego i Salomon nie należy.

KTO OTRZYMUJE NAGRODY?

Staraliśmy się dotrzeć do różnych środowisk. Pytaliśmy kto, kiedy i za co otrzymywał nagrody. Np. kobieta zatrudniona w kombinacie już 15 lat nie widziała na oczy żadnej nagrody. Może na to nie zasługuje? Ostatnio była nawet na liście, ale inżynier się rozmyślił i... skreślił jej nazwisko. A co na to czynnik społeczny? Kobieta pracuje w magazynie SOWI. Pracownica Biura Projektów otrzymuje dwie nagrody, a pracujący 14 lat mężczyzna zwierza mi się, że nagrodzono go może tylko jeden raz. Inny pracownik (17-letni staż pracy w ZA) otrzymał w ub. r. 300 złotych. Prosił wcześniej, bo przebywał w szpitalu. Czy to nagroda? Młody człowiek pracujący w ZA zaledwie trzy lata, otrzymuje 200 złotych nagrody i nie wie za co. Robotnik z 20-letnim stażem pracy liczy, że może w tym roku dostanie jakąś nagrodę, bo od tamtej pierwszej upłynęło wiele lat.

Z przytoczonych przykładów trudno wysnuwać jakieś wnioski uogólniające. Celowo wybrałem te najjaśniejsze przykłady, by zasygnalizować pewne być może — ujemne zjawiska, których nigdy nie brak, gdy mowa o pieniądzu. Interesowały mnie zjawiska powtarzające się na listach nagród. Jeden z kierowników odpowiedział mi, że jeśli pracownik jest wzorowy pod każdym względem, to nagrodę otrzyma zawsze. Czy takie traktowanie sprawy nie tworzy „klanu nagrodobiorców”. A może ten, kto pierwszy raz dostał się na listę nagrodzonych jest umieszczany na dalszych w sposób automatyczny. Potrzebna tu dokładna analiza kandydatów do nagród, by dać również szansę innym.

ZYGMUNT KOPER

Proponujemy na sobotę i niedzielę

Entuzjastom sportu wiele przeżyć dostarczy gigantyczny film sportowy produkcji japońskiej „Olimpiada w Tokio”, wyświetlany w kinie „Azot” w dniach 3—4 II. Japończycy nakreśliли reportaż mający nie tylko wartości dokumentalne, ale i olbrzymie wartości artystyczne, dzięki doskonałym zdjęciom pokazującym wysiłek sportowców w ich szlachetnych zmaganiach.

Sądząc, że nie musi się reklamować filmów studyjnych zdyktowanych niedawno wyświetlanych w kinie „Krakus” w każdą sobotę. Reprezentują one zawsze duże wartości artystyczne. Dnia 3 II będzie to obraz produkcji angielskiej pod tytułem „Ognie na ulicy”.

Natomiast tym, którzy nie zdążyli oglądać niedawno wyświetlonego w kinie „Marzenie” filmu fantastyczno-naukowego produkcji francuskiej „Niebo nad głową” gorąco polecam do obejrzenia go w „Krakusie” od 4 II.

Miłośnikom piosenki wielką radość zapewne sprawi transmitowany przez telewizję Festiwal Piosenki w San Remo, w sobotę 3 II o godz. 21.

Pewnego dnia, pewna para małżeńska odkryła, że ich związek jest imprezą całkowicie nieudaną i chybioną. Kiedy i dlaczego dowiedzieli się w niedzielę 4 II o godz. 17.35 z komedii telewizyjnej znanego scenarzysty J. S. Stawińskiego pt. „Rozwód”, reżyserowanej przez specjalistę „lekkich programów” J. Gruzę.

Artyści operetki śląskiej cieszą się dużą popularnością, toteż zwolennicy „podkaszanej muzy” z przyjemnością obejrzą w ich wykonaniu koncert melodii operetkowych pt. „Spotkanie w Soho” również w niedzielę o godzinie 20.05.

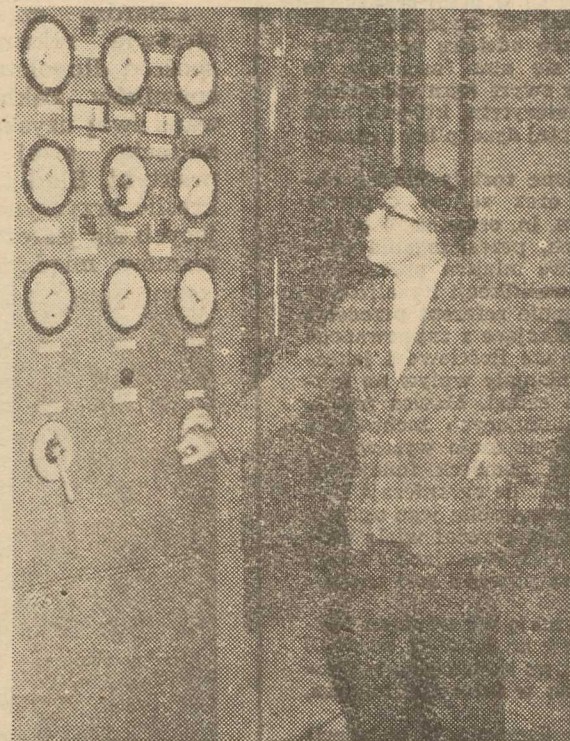
Biblioteka Domu Kultury otrzymała wiele nowości wydawniczych, m. in. T. Klimaszewskiego „Febrę”, Jacobsen Jordeg — „Barbara”, „Rylem i trzcina”, „Myśli starożytnego Wschodu”, do których przeczytania zachęca

DORADCA

SOBOTA: 16.15 „Aktualności”, 16.30 Wychowanie fizyczne naszych dzieci, 16.40 Wiadomości dziennika, 16.45 Dla młodych widzów: „Budujemy nowy dom” — turniej szkół zawodowych, 17.45 „Praca dla Ewy”, 18.00 „Jeden dzień w Szwajcarii” — reportaż filmowy, 18.10 „Wieczorne rozmowy”, 18.30 „X-lecie telewizyjnych programów rozrywkowych”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Pegaz”, 21.00 Festiwal Piosenki w San Remo, 22.10 Dziennik, 22.25 Wiadomości sportowe, 22.35 „Strzelajcie do pianisty” — film fabularny prod. francuskiej.

NIEDZIELA: 9.25 TV kurs rolniczy — pytania i odpowiedzi, 10.00 „Przypominaemy, radzimy”, 10.15 „Cisza na granicy” — film fab. prod. radz., 11.20 PKF, 11.30 „Nasi soliści” — w programie utwory Cl. Debussy'ego, 11.45 Wiadomości DTV, 12.00 „Rewelacyjna Mae West” — z cyklu: W „Starym kinie”, 13.00 „Bawcie się z nami”, 13.35 „Cyrek” — film z serii: „Uciekinier”, 14.00 „Przemiany”, 14.30 Dla dzieci: Ludwik Jerzy Kern — „Ferdynand Wspaniały”, 15.30 „Senior” — reportaż filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”, 15.50 Mistrzostwa kibiców sportowych — teletur, 16.55 Recital Jacqueline Dulac, 17.35 Teatr komedii współczesnej: „Rozwód”, 18.30 „O kolorach bez kolorów” — z cyklu: „Piórkiem i węglem”, 18.50 „Ślepy tor” — polski film telewizyjny z cyklu: „Opowieści niezwykłe”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Spotkanie w Soho” — melodie operetkowe, 21.00 „Czarna owca” — film fab. prod. ang., 22.15 Niedziela sportowa.

Przed rozruchem nowej jednostki kwasu



Nadmistrz Henryk Przekłasa kontroluje pracę turbosprężarki w stacji sterowania.

Fot. J. Iwański

Rozbudowa instalacji do produkcji kwasu azotowego dobiega końca. Ostatnim etapem tej rozbudowy jest ukończenie oraz oddanie do rozruchu mechanicznego czwartej jednostki instalacji średnicisnieniowej. W czasie budowy wspomnianej instalacji sięgano do doświadczeń budowy poprzednich jednostek, co odzwierciedla się we wprowadzeniu szeregu zmian technologicznych i aparaturowych. Zmiany te umożliwiają sprawną pracę technologiczną oraz poprawę warunków pracy.

Obecnie dobiega końca rozruch mechaniczny, wypróbowano sprawność aparatury kontrolno-pomiarowej, armatury pomp oraz szczelność aparatury i rurociągów. Przeprowadzono rozruch turbosprężarki. Nie brakło tu trudności, których przyczyny zlokalizował i usunął nadmistrz Henryk Przekłasa, umożliwiając kontynuowanie rozruchu wież absorpcyjnych.

M. F.

Ludzie w wieży granulacyjnej

Któregoś dnia stycznia w pomieszczeniach wydziału saletry wapniowej można było usłyszeć: „w głównym stropie wieży granulacyjnej nr 2 zauważono duży otwór”. Dla laika był to po prostu drobniak, ale dla ludzi z wydziału zdanie takie oznaczało niebezpieczeństwo zapalenia się stropu. Otwór powstał na skutek korozji. Pod niedokładnie położone wykładziny izolacyjne dostał się roztopiony żrący.

Szybko zwołana komisja specjalistów wydała nieodwołalną decyzję: „należy natychmiast przystąpić do wymiany stropu oraz remontu głównej kopuły. Opracowany harmonogram robót przewiduje zakończenie prac w wieży granulacyjnej na 20 lutego br. Lecz z dotychczasowego toku robót widać, że będą one skrócone o około 10 dni. Będzie to możliwe, oczywiście, przy dalszej efektywnej współpracy służby głównego mechanika, pracowników ruchowych wydziału i wydziału budowlano-drogowego, którzy razem prowadzą prace w wieży granulacyjnej.

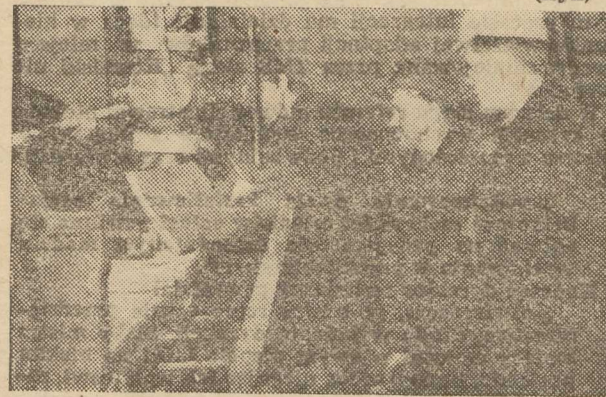
Początkowo brakowało ludzi. Toteż musiano wykorzystywać pracowników ruchowych ze wszystkich zmian. Kłopotliwy był też transport materiałów na górę. Duże trudności napotymano przy remoncie ścianek wewnętrznych wieży granulacyjnej.

Ludźmi głównego mechanika kieruje mistrz Roman Obuszko. Budowlani pracują pod kierownictwem mi-

strza A. Karasia i brygadziści A. Sojada. Tym pracownikom należą się szczególne słowa uznania, bo naprawiają oni strop wieży granulacyjnej i jednocześnie przeprowadzają remont całego obiektu saletry wapniowej.

Na pewno dalsza ich współpraca z mechanikami i ruchowcami wydziału saletry wapniowej pozwoli skrócić o te 10 dni czas trwania remontu wieży granulacyjnej nr 2.

(Zyk)



Prace remontowe w wieży granulacyjnej nr 2 w wydziale saletry wapniowej.

Fot. St. Chabior

MISTRZ wychowawcą i nauczycielem

ZALOZI

(streszczenie referatu)

WSZYSCY doceniamy rolę mistrza w przedsiębiorstwie, rozumiemy jego zadania, obowiązki i uprawnienia, chcemy podnieść jego znaczenie do wyższej rangi. Problem mistrza był przedmiotem niejednokrotnych rozmów i dyskusji w gronie dyrekcji, władz partyjnych i działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej kombinatu. Narada stanowi logiczny rezultat tego zainteresowania.

Mówca porównał następnie rolę, pozycję i postawę mistrza w czasach kapitalistycznych i w naszym ustroju socjalistycznym. Z kolei nakreślił pozycję i rolę mistrza w socjalistycznym zakładzie pracy ze szczególnym uwzględnieniem warunków i specyfiki zakładu chemicznego, jakim są Zakłady Azotowe w Tarnowie.

Stwierdził m. in. iż „uchwały i zarządzenia państwowe i resortowe nie są w pełni realizowane. Mistrz przeważnie nadal nie czuje się gospodarzem na powierzonym mu odcinku produkcyjnym. Jeśli nawet czuje się nim formalnie, to twierdzi, że nie posiada w swym ręku odpowiedniej sankcji, a zarazem autorytetu, których brak utrudnia utrzymanie należytej dyscypliny i sprawne organizowanie pracy”.

W dalszej części przedstawione zostały bardzo obszernie czynności, obowiązki oraz zakres odpowiedzialności mistrza, dotyczące m. in. organizacji pracy, realizacji zadań produkcyjnych, przestrzegania dyscypliny pracy, dbania o kulturę miejsca pracy, warunki bhp oraz podnoszenia kwalifikacji i realizowania programu szkolenia. Następnie referent przedstawił uprawnienia mistrzów wynikające z zajmowanego stanowiska, znacznie skromniejsze ilościowo i jakościowo od obowiązków, co ma niemały wpływ na faktyczną pozycję mistrza wśród załogi. Mówca przedstawił wiele czynników warunkujących zachowanie pozycji mistrza, wśród których na czoło wysuwa się konieczność ścisłej koordynacji komórek funkcjonalnych przedsiębiorstwa, które obecnie ograniczają niejednokrotnie funkcję mistrza, szczególnie jego uprawnienia. W dalszym ciągu referent stawiał wiele znaków zapytania przy poszczególnych funkcjach mistrza w naszym przedsiębiorstwie, wątpliwości swe traktując jako tezy do dyskusji.

„Stosunki międzyludzkie mają jak wiadomo bezpośrednie znaczenie i wpływ na jakość i wielkość produkcji, a więc ich właściwe kształtowanie i poprawny stan leżą zarówno w interesie mistrza, jak i nadzoru wyższego”.

Problemowi temu dyrektor Szczypiński poświęcił sporo miejsca stwierdzając m. in. iż:

„Jakość stosunków międzyludzkich zależy w głównej mierze od tego, jakie znaczenie średni i wyższy dozór techniczny przypisuje humanistycznym wartościom człowieka”.

Dalsza część wystąpienia dotyczyła funkcji nauczyciela i wychowawcy, jaką mistrz powinien spełniać w stosunku do załogi. Mówca skoncentrował się na problemie samokształcenia i podnoszenia kwalifikacji przez mistrzów.

„Mistrzowie powinni rozumieć, iż obojętność w sprawach podnoszenia kwalifikacji zawodowych i szkoleniowych nie może być tolerowana przez przedsiębiorstwo, szczególnie gdy mistrza obarcza się rolą wychowawcy i nauczyciela załogi”.

Z kolei przedstawione zostały niektóre z form szkolenia i nabywania umiejętności dydaktycznych przez mistrzów, niezbędnych do sprawnego prowadzenia szkolenia pracowników. Referent sformułował szereg postulatów, takich jak utworzenie okresu kandydackiego na stanowisko mistrza oraz wydanie programu szkolenia uwzględniającego kogo do jakiej pracy i w jakim terminie mistrz powinien przystąpić.

Za niezwykle ważny czynnik w procesie wychowawczym uznane zostało stworzenie atmosfery zdrowej rywalizacji, czyli współzawodnictwa opartego na szeroko już rozburowanym w naszym przedsiębiorstwie systemie walki o tytuł brzydaka pracy socjalistycznej. Innym czynnikiem stanowiącym pomoc w prowadzeniu właściwej pracy wychowawczej jest współdziałanie z mistrzem organizacją społeczną, których treścią pracy jest wychowywanie ludzi w duchu socjalistycznego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Współpraca mistrza z tymi organizacjami powinna dążyć do dobrych wyników w osiąganiu jednego z podstawowych celów wychowawczych, jakim jest integracja załogi, czyli jej przywiązanie do swego zakładu pracy. Szczególnie znaczenie w założonym procesie integracji ma działalność idąca w kierunku właściwej adaptacji pracowników w miejscu pracy, zainicjowana przez ZMS akcją „Kowalski nie jest sam”.

W dalszym ciągu referatu mówca zilustrował niektóre sytuacje wychowawcze wynikające z kontaktów mistrza z przełożonymi i podwładnymi oraz stwierdził, iż:

„...podejmowanie dzieła kształtowania socjalistycznej osobowości członków załogi powinno się opierać na pedagogicznie uzasadnionym modelu wychowania w przedsiębiorstwie”.

Kończąc dyrektor techniczny powiedział:

„...stwierdzam, że mistrz reprezentuje przedsiębiorstwo, działa w imieniu dyrekcji. Slaby mistrz mający czasami w swym zespole ludzi na niskim poziomie, bumelantów, ulegając ich wpływowi, razem ze swoim kolektywem nie będzie się wywiązywał ze swojej funkcji. Prowadzi to do nieladu, słabej wydajności pracy, złej jakości produkcji”.

MISTRZ ORGANIZATOREM I WYCHOWAWCĄ

DECYDOWANA większość dyskutantów na naradzie mistrzów mówiła rzeczowo, z żarliwym zaangażowaniem. Niestety, nie możemy podać w całości wystąpienia ze względu na szczupłość miejsca. Zamieszczamy tylko najistotniejsze fragmenty jednych wystąpień, streszczenia innych.

Nie ukrywamy, że praktyka ta zubożyła wypowiedzi dyskutantów, pozbawiła je cech oryginalności. Nic na to jednak nie możemy poradzić. Nawet na 8 stronach naszej gazety nie zamieścilibyśmy całości dyskusji. Przepraszamy!

Mgr Jarosław Karczewski

sekretarz komisji działalności wychowawczej w środowisku pracy CRZZ

„Bardzo często mistrzowie rekrutują się spośród długoletnich pracowników Zakładów, a wans swój uzyskali w rezultacie swej długiej praktyki. Stąd trudno określić przyczynę zdarzających się jeszcze antagonizmów między mistrzami



Przemawia kierownik Zespołu Prasowo-Wydawniczego CRZZ, mgr Jarosław Karczewski.

Fot. J. Iwański

mi a kierownictwem jednostek produkcyjnych...

„Mistrzowie spełniają ważną funkcję wychowawczą w stosunku do załogi. Z reguły lepsze wyniki w produkcji uzyskuje mistrz, który interesuje się warunkami społecznymi pracowników. Kierowanie ludźmi jest funkcją, która rodzi konflikty, toteż główną funkcją wychowawczą mistrza jest łagodzenie i zapobieganie im. Nie może temu podołać sam mistrz. Pomagać mu w



Fragment sali narad

tym winni: organizacja związkowa, grupowy, organizacje społeczno-polityczne... Należy wypracować model działalności społeczno-politycznej w zakładzie. Tych spraw nie należy odkładać. Aby wychować dobrego pracownika, trzeba zastosować szereg pociągających organizacyjnych, najważniejsze z nich to:

★ adaptacja nowo przyjmowanych pracowników przez: maksymalne uproszczenie procedury przyjmowania do pracy, akcja informacyjna, m. in. wydanie informatora zakładowego dla nowo przyjmowanych pracowników, ustalenie opiekuńców społecznych.

★ W wychowywaniu stosunek środków negatywnych do pozytywnych powinien być co najmniej wyrównany. Należy ustalić większą ilość form nagradzania, wyróżniania pracowników czy to przez listy pochwalne, lub też tytuł i odznakę „zasłużonego pracownika Zakładów Azotowych” i określenie związane z tymi przywilejami.

★ Opracowanie kryteriów oceny pracowników, które winny być brane pod uwagę przy nagradzaniu i opiniowaniu pracowników. Pozwoliłoby to wyeliminować stronniczość i tendencyjność w załatwianiu tych spraw. W związku z tym dzisiejsza narada winna podjąć uchwały mające moc obowiązującą, zmierzające m. in. do ustalenia „funduszu mistrza” — nawet jako eksperymentu w resorcie chemii. Pozwoliłoby to na wynagradzanie ludzi dobrze pracujących — na wniosek mistrza, z pominięciem dotychczasowej procedury...

★ Organizowanie narady mistrzów nie całego kombinatu, ale poszczegół

nych wydziałów, co pozwoliłoby na swobodniejszą wymianę zdań.

Dobry mistrz nie może być traktowany tylko jako zwierzchnik i organizator produkcji, ale powinien być również dobrym działaczem, maksymalnie zaangażowanym społecznie...

Z. Bączek

— Zakład Kaprolaktamu

„Zdarzają się wypadki, że przyjmowani pracownicy nie są odpowiednio przygotowani do objęcia konkretnych stanowisk pracy. 7-dniowy okres przygotowania do pracy jest za krótki, dlatego postuluję przedłużenie go do miesiąca. Nowy pracownik oprócz regulaminu pracy powinien dostać krótką broszurę opracowaną z przepisami bhp i przeciwpożarnymi...”

Jeśli zaś chodzi o sprawę szkolenia i instruktażu, to powinno się opracować przystępny broszurę, którą przeciętny pracownik fizyczny mógłby sobie przyswoić. Dotychczasowe



Socjolog zakładowy mgr Teresa Denis oparta swoją wypowiedź na badaniach ankietowych.

Fot. J. Iwański

Józef Woźny

EC II

„Bardzo często zapominają się o małych rzeczach, które jednak bardzo by pomogły mistrzowi. Np. w czasie awarii, a więc pełnej mobilizacji wszystkich pracowników, nie zabezpiecza się ich do domu, gorących kielichów. Od pewnego czasu bardzo cicho jest w naszych Zakładach o jakichkolwiek odznaczeniach czy innych formach uznania za pracę, a wiemy dobrze, że byłyby one dodatkowym bodźcem do pracy.

Mgr Stanisław Smoleń

— psycholog zakładowy

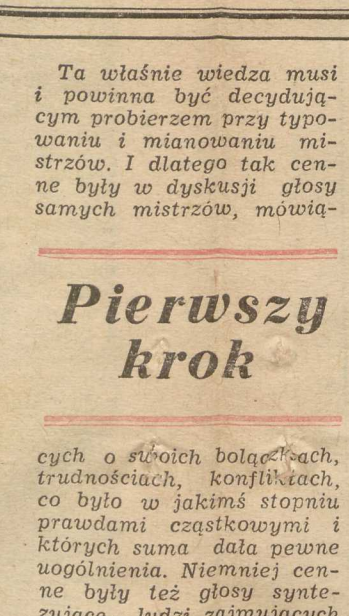
„Często zdarza się, że mistrzowie nie mogą sobie poradzić z poszczególnymi pracownikami. W takich przypadkach winni korzystać z pomocy fachowej pracowni psychologicznej, która posiada bibliotekę wyposażoną w fachową literaturę, może ją także sprowadzać na bieżąco potrzebę, by służyć mistrzom w konkretnych przypadkach...”

Gros wypadków przy pracy ma przyczynę tkwiącą w tzw. czynniku ludzkim, a więc np. małej przydatności do wykonywania takiej a nie innej pracy, braku uwagi, refleksu, niedostatecznego dozoru. Dlatego też dysponować wprowadzeniem na podstawowych kursach bhp tematyki poruszającej te zagadnienia.

Józef Kolat

— Zakład Pomiarów i Automatyki

„Mówiąc o współpracy pomiarowej z innymi zakładami, stwierdził, że dobrze układa się praca z zakładem Chłoru i Kaprolaktamu. Nie ma nieporozumień, wzajemnego obarczania się winą za powstające usterki. Mistrz powinien mieć wpływ na karanie i wynagradzanie pracowników



Socjolog zakładowy mgr Teresa Denis oparta swoją wypowiedź na badaniach ankietowych.

Fot. J. Iwański

POWIADA stare, niemniej aktualne przysłowia — jaki pan, taki kram. Przekładając to na język współczesny — jaki będzie mistrz, tacy będą robotnicy. Najistotniejszym więc problemem narady było naszkicowanie sylwetki cichego bohatera naszych czasów (jak zauważył jeden z dyskutantów) mistrza, idealnego wzorca, z którego winni brać przykład inni podoficerowie produkcji.

Wprawdzie znalezienie takiego ideału z krwi i kości byłoby trudnością, nie do pokonania, ale w tym wypadku chodziło raczej o model syntetyczny, zebra- nie wszystkich cech pozytywnych, którymi powinien się ten ideał odznaczać.

Pierwszy krok

Ta właśnie wiedza musi i powinna być decydującym problemem przy typowaniu i mianowaniu mistrzów. I dlatego tak cenne były w dyskusji głosy samych mistrzów, mówią-

— ten właśnie fakt podnosi jego autorytet.

Dyskutant mówił również o podważaniu roli mistrza przez pracowników wyższego dozoru i zlecaniu przez nich prac bezpośrednio podległym mistrzowi pracownikom. Fakt ten nie powinien mieć miejsca.

Mgr Teresa Denis - Kolek

— socjolog Zakładów

Mówiła ona o przeprowadzonych w przedsiębiorstwie badaniach na temat pozycji i roli społeczno-zawodowej mistrza.



W prezydium, obok młodych działaczy zasiadli starzy doświadczeni mistrzowie.

Fot. J. Iwański

„Jaka rolę wyznaczają sobie mistrzowie? 7,1 proc. uważa się za pracowników administracyjno-biurowych, 36,9 proc. za robotników wykwalifikowanych i 43,6 proc. zalicza się do grupy inżyniersko-technicznej...”

„Zdecydowana większość mistrzów jest zdania, iż w codziennej praktyce mistrz częściej reprezentuje interesy kierownictwa i dyrekcji wobec załogi...”

„Sytuacja mistrza ma swoje dobre i złe strony. Dobre: bo należy do kategorii pracowników umysłowych i korzysta z wszelkich tych przywilejów. Złe: bo spada nań zbyt duża odpowiedzialność.

„57,9 proc. z ankietowanych uznało, że autorytet mistrza jest mały, ze względu na ograniczenie jego kompetencji i zbyt niskie wynagrodzenie...”

„fragment z wypowiedzi jednego z ankietowanych: „Autorytet jest sprawą indy-

się sprawą stosunków międzyludzkich w produkcji, naukowo, zawodowo i społecznie.

NARADA zorganizowana przez dyrekcję kombinatu i ZMS przyniosła wiele informacji, sporo materiałów do analizy i przemyślenia, powiększyła wydatnie wiedzę o tym, jaki powinien być ten mistrz. Już choćby z tego względu była niezwykle pożyteczna. I jakkolwiek nie można się spodziewać po tym wydarzeniu nie tylko zasadniczego przełomu, ale nawet poważniejszych zmian, to jednak niewątpliwie duże znaczenie narady wynika z tego, że jest to pierwszy krok na długiej i żmudnej drodze.

widualną, zależy od samego mistrza, od umiejętności współpracy z ludźmi i umiejętności organizowania pracy, obiektywnego stosunku do swoich podwładnych. Ważnym argumentem w oczach ludzi jest stosunek kierownictwa do mistrza...”

„Inna wypowiedź: „Dać mistrzom pełną swobodę w nagradzaniu i przeszerzegowaniu pracowników, żeby kierownictwo nie traktowało mistrza jako narzędzie swoich zamierzeń, ale liczyć się z jego zdaniem”.

„Ponad 50 procent badanych opowiada się za posiadaniem wykształcenia średniego zawodowego, uzupełnionego kursem mistrzowskim oraz



„Największym — moim zdaniem — mankamentem w pracy są niedomogi w dziedzinie zaopatrzenia. Często o części zamiennej i surowce starać się muszą sami pracownicy, zamiast powołanego do tego działu zaopatrzenia. Cała masa urzędników, zwłaszcza w nowych zakładach jest importowana. Inwestycja nie postara- ja się o to, aby dostarczyć ich dokumentację techniczną. Jak więc mamy remontować te urządzenia, które często trzeba w dodatku przekonstruować?”

„Największym — moim zdaniem — mankamentem w pracy są niedomogi w dziedzinie zaopatrzenia. Często o części zamiennej i surowce starać się muszą sami pracownicy, zamiast powołanego do tego działu zaopatrzenia. Cała masa urzędników, zwłaszcza w nowych zakładach jest importowana. Inwestycja nie postara- ja się o to, aby dostarczyć ich dokumentację techniczną. Jak więc mamy remontować te urządzenia, które często trzeba w dodatku przekonstruować?”

„Młody pracownik musi mieć pełne zaufanie do swego przełożonego, tj. do mistrza. Praca mistrza z młodzieżą nie należy do łatwych. Mistrz musi rozumieć jej trudności i być niejednokrotnie dobrym psychologiem. Każdy pracownik ma swoją indywidualność i do

„Bardzo dobra jest ocena znajomości problemów stanowiska pracy mistrza posiadanej przez jego bezpośrednich przełożonych. Aż 39,7 proc. ankietowanych uważa ją za b. dobrą, 38,5 proc. za dobrą, 17,1 za dostateczną, a tylko 3,6 za niedostateczną. Z tych też względów ich współdziałanie w procesie produkcji układa się ogólnie bardzo dobrze.

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

Mgr inż. Eugeniusz Kątny

— Zakład Szkolenia Zawodowego

„Programy nauki muszą być perspektywiczne, przewidywać postępy w technice, nauce i wszystkich dziedzinach życia i produkcji. Winny dawać zarazem fachowe przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu.

W działalności ZSZ konieczna jest znajomość kierunków rozwoju Zakładów, potrzeby kadrowe, by w odpowiedni sposób przygotowywać przyszłych pracowników Zakładów.

Uczniowie szkoły przyzakładowej przechodzą w czasie nauki indywidualne przeszkolenie na terenie przedsiębiorstwa. Powinni więc być traktowani jako przyszli pracownicy, powinno się ich uczyć odpowiedzialności, dyscypliny pracy, przestrzegania przepisów bhp. A tak, niestety, często jeszcze nie jest...

Dominik Baczyński

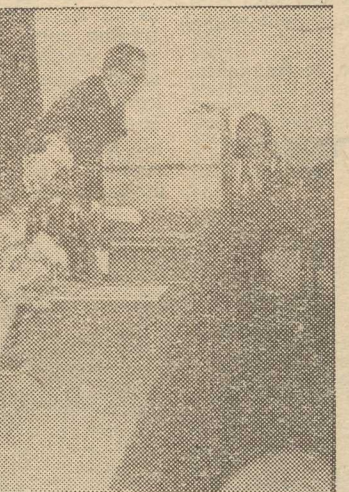
— Zakład Transportu

„Mistrzowie spotykają się bardzo często z kłopotliwymi pytaniami zadawanymi przez pracowników fizycznych. Pytania te dotyczą spraw tak produkcyjnych, jak i politycznych. W związku z tym mistrz winien posiadać zasób wiadomości, by przynajmniej w całości zaspokoić ciekawość podległych mu pracowników.

Czesław Sukiennik

— Zakład Produkcji Nawozów

„Więcej potrzeba poświęcić uwagi młodym pracownikom



„Największym — moim zdaniem — mankamentem w pracy są niedomogi w dziedzinie zaopatrzenia. Często o części zamiennej i surowce starać się muszą sami pracownicy, zamiast powołanego do tego działu zaopatrzenia. Cała masa urzędników, zwłaszcza w nowych zakładach jest importowana. Inwestycja nie postara- ja się o to, aby dostarczyć ich dokumentację techniczną. Jak więc mamy remontować te urządzenia, które często trzeba w dodatku przekonstruować?”

„Największym — moim zdaniem — mankamentem w pracy są niedomogi w dziedzinie zaopatrzenia. Często o części zamiennej i surowce starać się muszą sami pracownicy, zamiast powołanego do tego działu zaopatrzenia. Cała masa urzędników, zwłaszcza w nowych zakładach jest importowana. Inwestycja nie postara- ja się o to, aby dostarczyć ich dokumentację techniczną. Jak więc mamy remontować te urządzenia, które często trzeba w dodatku przekonstruować?”

„Młody pracownik musi mieć pełne zaufanie do swego przełożonego, tj. do mistrza. Praca mistrza z młodzieżą nie należy do łatwych. Mistrz musi rozumieć jej trudności i być niejednokrotnie dobrym psychologiem. Każdy pracownik ma swoją indywidualność i do

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

„Bardzo dobra jest ocena

każdego trzeba podejść inaczej.

Stanisław Lipiński

— ZPN — Remonty

„Niejednokrotnie zdarza się, że kierownik wydziału zleca pracę do wykonania nie mistrzowi, lecz bezpośrednio brygadzie lub pracownikowi. Takie wypadki nie powinny mieć miejsca, bo w znacznym stopniu utrudniają działanie mistrza. Zlecenia do wykonania jakiegokolwiek pracy winny napływać do mistrza, a ten z kolei winien przekazywać je dalej.

Adolf Ojczyk

— Zakład Energetyczny

„Największym — moim zdaniem — mankamentem w pracy są niedomogi w dziedzinie zaopatrzenia. Często o części zamiennej i surowce starać się muszą sami pracownicy, zamiast powołanego do tego działu zaopatrzenia. Cała masa urzędników, zwłaszcza w nowych zakładach jest importowana. Inwestycja nie postara- ja się o to, aby dostarczyć ich dokumentację techniczną. Jak więc mamy remontować te urządzenia, które często trzeba w dodatku przekonstruować?”

Stanisław Dzieciolowski

— Dział Kadry

„Kierownictwo Zakładów od wielu lat poświęca wiele uwagi roli i zadaniom mistrza. Narada dzisiejsza jest kolejnym szczeblem na drodze wypracowania odpowiednich stosunków międzyludzkich, humanizacji pracy. Nie tak dawno przeprowadzono w naszych Zakładach ocenę średniego dozoru. Praca tego dozoru oceniona została pozytywnie. W ocenie zauważono jednak kilka ujemnych zjawisk. Należy do nich m. in. działalność społeczno-polityczna dozoru.



Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Ryszard Kozioł

— I sekretarz KZ PZPR przewodniczący narady

Dokonując podsumowania dyskusji stwierdził, że narada spełniła zakładany cel. Nie rozwiązała ona wszystkich problemów, ale przecież nie o to chodziło. Kierownictwo Zakładów, organizacja partyjna winny zrobić wszystko, aby pomóc mistrzowi w utrzymaniu i podnoszeniu jego autorytetu. Z drugiej strony od mistrza będzie się wymagać coraz więcej. I dlatego nie może być mowy o przypadkach subiektywizmu w ocenie pracowników, kumoterstwie, niejednokrotnego traktowania wszystkich podwładnych.

Wszystkie propozycje i wnioski, które padły na naradzie będą przedmiotem wnikliwej analizy kierownictwa Zakładów. Niektóre z nich nie leżą jednak w kompetencji przedsiębiorstwa, np. sprawa plac. W 90 procentach mistrzowie i nadmistrzowie osiągnęli najwyższy pułap, jaki przewiduje taryfikator. Jest to więc problem w tej chwili ogólnoresortowy. Jeżeli występują różnice placowe to są one wynikiem zajmowania funkcji mistrza dniówkowego lub zmianowego.



Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Referat zasadniczy o roli mistrza w Zakładach wygłosił mgr inż. Zbigniew Szczypiński, zastępca dyrektora do spraw technicznych.

Józefa Piotrowska wylosowała I nagrodę

„Konkurs Noworoczny PKO” — rozstrzygnięty

Znamy już zwycięzców naszego noworocznego konkursu ogłoszonego wspólnie z Oddziałem PKO w Tarnowie. Nadesłane rozwiązania oceniała komisja złożona z przedstawicieli Oddziału PKO, Rady Zakładowej kombinatu i redakcji „TA”.

W wyniku losowania I nagrodę — bon towarowy wartości 500 złotych otrzymuje Józefa Piotrowska zamieszkała w Koszycach Wielkich 18, II — Ryszard Drozd, Tarnów, Sportowa 6/10 — bon wartości 300 zł, III — Marian Gucwa, Tarnów-3, Traugutta 4/92 — bon wartości 200 zł, IV — Wilhelmina

Tracz, Tarnów, Krakowska 123 — bon wartości 200 zł, V — Edward Garbarz Tarnów Osiedle Klikowskie — bon wartości 200 zł.

Bony wartości 100 złotych wylosowali:

Wiesława Wiśniewska, Tarnów, Zawadzkiego 13/13, Halina Białkowska, Tarnów, Czerwona, Roman Jachimek, Tarnów, Pułaskiego, Zofia Witek Tarnów-3, Traugutta 13, Józef Wróbel, Tarnów, Dzierżyńskiego 90/36.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się do redakcji. (Zakłady Azotowe, budynki centrali telefonicznej I. p.).

ZOSTAN

HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Ludzie ZOS

Na straży ludzkiego życia

Na drzwiach skromny napis: „Pokój sanitarny”. Ale już po przekroczeniu progu pomieszczenia widać, że znaleźliśmy się w prawdziwym gabinecie sanitarnym. Na pewno trudno będzie spotkać podobny w kombinacie. Nie ma czego się dziwić. Służy on ludziom Działu Mechanika w Zakładzie Chloru. W razie jakiegokolwiek awarii, ślusarz musi wejść wszędzie. Dlatego też w pokoju sanitarnym znajdują się ciągle dwa aparaty tlenowe z ubraniami ochronnymi typu L-1, zawsze gotowe do użycia.

Wszystkiego dogląda Leszek Tokarski, któremu przekazano szefostwo nad prowadzeniem pokoju sanitarnego. Pamięta trzy wypadki zatrucia. Częściej natomiast zdarzają się drobne skażenia.

Spoglądam na pełną Ieków i środków opatrunkowych szafę, chociaż w całym warsztacie mechaników są rozmieszczone apteczki zmianowe. Opatrunki robi również Tokarski. W związku z pełnieniem funkcji ratownika przeszedł przeszkolenie PCK-owskie. Pokój sanitarny jest „oczkiem” w głowie szefa remontowców Zakładu Chloru mgr inż. Stanisława Sukiennika. Dzięki podobnemu ustosunkowaniu do spraw bhp mistrzów i brygadzystów, wypadki i to drobne zdarzają się tutaj sporadycznie.

Gabinet sanitarny posiada natrysk dla mężczyzn i pokój higieniczny dla kobiet. Również tutaj odbywają się wszelkie szczepienia załogi warsztatu. Martwi tylko to, że ze swych przyrzeczeń nie wywiązuje się dział BHP, który powinien dostarczyć dwa aparaty tlenowe, a przydzielił tylko jeden.

Ten drugi pożyczyl Tokarski ze sztabu ZOS. Wypożyczono mu chętnie, jest przecież zasłużonym działem.

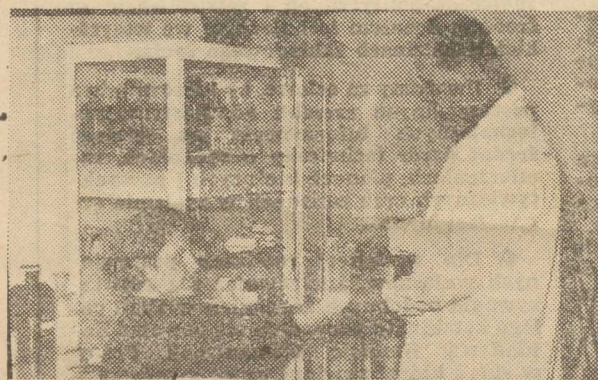
Łączem organów PS. Działu w służbie ochrony porządku, jest dowódcą oddziału. Udziela się w ORMO. Jak sam o sobie mówi — od lat siedzi nad Dunajcem. Mało tego, że jest aktywnym ratownikiem (pełni funkcję komendanta powiatowego WOPR), jako instruktor ratownictwa szkoli członków WOPR i prowadzi masową naukę pływania. Ale to jeszcze nie wszystko. Prowadzi kontrolę ruchu drogowego w kombinacie i poza Zakładami.

L. Tokarskiemu musimy zawdzięczać częste kontrole społeczne na drogach zakładowych. On jest ich organizatorem. Sporządza grafik dyżurów, organizuje grupy kontrolujących, a i sam nie stroni od czynności kontrolera.

Jego zasługą, jak i szefa służby ochrony porządku St. Wolszy jest wysoka lokata drużyny tej formacji w resortowych zawodach ZOS-owskich w Jaworznie. Drużyna ta po raz pierwszy brała udział w tego typu ćwiczeniach. Jego ambicją jest jeszcze lepsze przygotowanie drużyny do tegorocznych pokazów.

W pracy zawodowej pełni obowiązki konstruktora. Należy do PZPR.

(zkr)

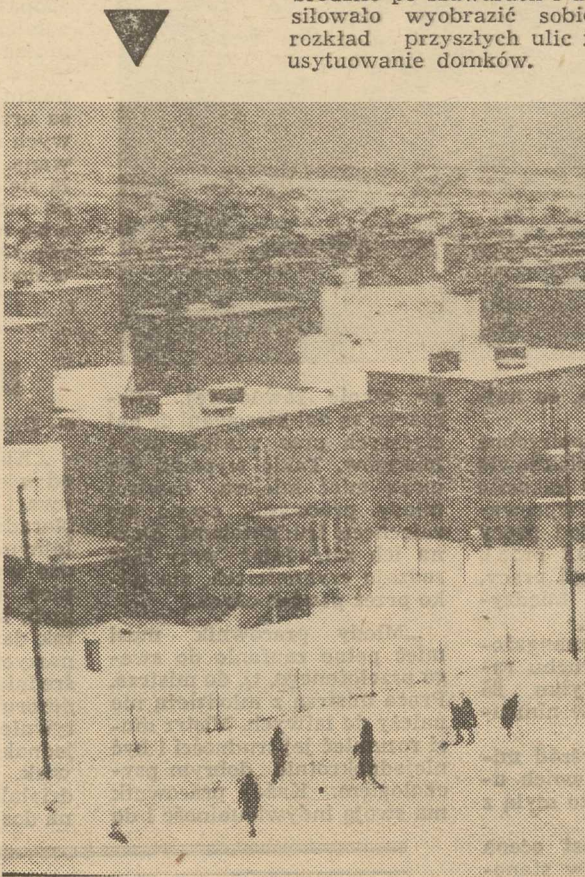


Leszek Tokarski udziela pierwszej pomocy jednej z pracownic warsztatu.

Fot. St. Chabior

Fragment osiedla domków jednorodzinnych zimą.

Fot. J. Iwański



Przepis na chorobę

Korytarz ambulatorium, a w zacisznym jego kąci dwóch młodych ludzi rozmawiających półgłosem:

— No i co... wyszło?

— W porządku, ale dopiero za drugim razem... ten czasnek to jest wart (padło określenie co jest wart czasnek). Wziąłem dopiero od Felka to, co ty mi poradziłeś... no, to żółte. Ten kwiatek jak on się tam... miał już zrobione, on to robił z zajązajem, kapujesz... Uhm, jak rwie i mdli jak diabli...

To mówiąc pokazał kumpłowi obandażowaną dłoń. Ten drugi też miał bandaże na ręce, ale sądząc z miny rwało go o wiele mniej. Dalszy ciąg dialogu wyjaśnił mi tajemnicę niemocy obu nieszczęśliwów i utwierdził w przekonaniu, że ludzie wymyślają jeszcze wiele... aby tylko jak najmniej przepisów w rodzaju tego poniżej:

A więc bierzemy kwiat i liście kwiatu polnego zwanego popularnie jaskrem żółtym, a rosnącym na terenach zupełnie mu obojętnym, czyli wszędzie (może być też czasnek). Jaskier ów ucieramy na miazgę. Można też dodać jeszcze odrobinę składnika zwanego w nomenklaturze domorosłych farmaceutów „zajązajem”, ale można się obejść. Gdy już mamy przygotowany preparat decydujemy, który fragment naszej osoby przeznaczyć do eksperymentu... Najbardziej zaryzykować rękę i to lewą, bo prawa może się jeszcze przydać. Nakładamy przygotowany preparat, nakrywamy ceratką, bandażujemy. Potem zwyczajnie idziemy spać, mając pod powiekami wizję przeuroczych kilku przynajmniej dni wolnych od pracy. Spimy raczej niespokojnie, bo coś pod opatrunkiem szczypie i piecze i czujemy się raczej źle...

— Następny proszę!

Wchodzi. Nawet laik może stwierdzić, że nie jest z nim dobrze. Nienaturalnie czerwony, błyszczące oczy... Lekarz rzuca stereotypowe

— Co panu dolega?

Chwila ciszy, chrząknięcie i... bo pan doktor wie... no ręka — równie nieśmiały gest ukazujący obandażowaną kończynę.

Niby grzyby po deszczu wyrosło osiedle „pod lasem”

Pochwała dobrej roboty

W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku odbyło się walne zebranie spółdzielni budowlano-mieszkaniowej, budującej jednorodzinne domki, na którym postanowiono spółdzielnię rozwiązać.

Spółdzielnia wybudowała planowaną ilość domków, domy formalnie przekazano właścicielom, kredyt rozpisano między poszczególnych członków spółdzielni i jego spłatę zabezpieczono hipotecznie. I tak zamknął się jeden rozdział obrazujący wpływ naszych Zakładów na kształtowanie się i rozrastanie organizmu miejskiego. Choć spółdzielnia nie była administracyjnie związana z Zakładami, to jednak pracowała pod patronatem Zakładów i korzystała z ich pomocy.

Przechodząc dzisiaj przez spółdzielcze osiedle trudno sobie przypomnieć, jak wyglądał ten teren wtedy, gdy kilku członków komitetu założycielskiego brodziło po suwarach i usiłowało wyobrazić sobie rozkład przyszłych ulic i usytuowanie domków.

W sierpniu 1958 r. na zebraniu informacyjnym przedstawiono architektoniczne plany poszczególnych budynków oraz plan całego osiedla. W ciągu kilku dni zgłosiło się 70 osób. Zgłoszenia dalszych członków napływały w miarę, jak widać było rozwijającą się działalność spółdzielni.

Budowę prowadzono systemem gospodarczym, ograniczając do minimum personel administracyjny. Jego funkcję miał pełnić zarząd, pracujący społecznie. Kierownikiem budowy został inż. Wł. Mróz, bezpośrednio nad pracą czuwał mistrz St. Karaś.

Działalność budowlaną zakończono w 1963 roku. Koszt 22 milionów złotych wybudowano 114 domków o 536 izbach (118 mieszkań). Z rachunku wynika, że koszt jednej izby wynosił 41 600 zł, zaś jednego metra kwadratowego 1 900 zł. Ze względu na indywidualne gusty, spółdzielnia oddawała domy bez podłóg, pieców i malowania. Biorąc jednak pod uwagę, że budowano domki jednorodzinne, wolno stojące, to koszt 1 m kw. powierzchni użytkowej i tak był niski w porównaniu z budownictwem blokowym. A przecież nie są to mieszkania w blokach, lecz duże i piękne domy, otoczone ogrodami.

Wybudowanie domków przekraczało możliwości finansowe przyszłych właścicieli. Dużą pomocą było udzielenie przez Bank Inwestycyjny w Tarnowie kredytów w wysokości 14 milionów złotych. Dyrekcja banku, jego pracownicy, a w szczególności pani Maria Olszowska traktowała spółdzielców życzliwie i wykazywała dużo cierpliwości w załatwianiu spraw.

Spółeczny skład spółdzielców jest następujący: robotników — 48, techników — 34, inżynierów —

22, pracowników umysłowych — 14.

Spółdzielnia napotykała często poważne trudności. Atmosfera wokół spółdzielni była jednak zawsze życzliwa, chętnie pomagały spółdzielcom różne instytucje, organizacje społeczne, a nawet poszczególni ludzie. Wiele zawdzięczają spółdzielcy dyrektorowi mgr inż. Stanisławowi Opalce. Również Komitet Zakładowy PZPR, Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, to instytucje, u których zawsze znajdowali zrozumienie, poparcie i bardzo wydatną pomoc. Nie sposób wymienić wszystkich — kierownictwa SOWI i oddziału budowlanodrogowego, dyrekcji inwestycji, spółdzielców z z-cą dyrektora F. Tomusiakiem, który kierował pracą komitetu założycielskiego, pracowników kasy zapomogowo-pożyczkowej prowadzących rachunek spółdzielni i wielu innych, zawsze życzliwych i uczynnych. Im wszystkim ostatnie zebranie spółdzielców wyraziło swoje serdeczne podziękowanie.

Działalność spoczywała jednak głównie na barkach Zarządu, który pracując społecznie, doprowadził budowę do końca. Najwięcej pracy wnieśli w zarządzie: St. Dzieciolowski, J. Knot, Wł. Biel i T. Tworzydło.

Motorem działania Zarządu był inż. M. Gąstoł — przewodniczący. Nie założył nigdy czasu dla dobra spółdzielni, której kierowanie przynosiło liczne kłopoty. Potrafił on wykorzystać istniejącą społeczną inicjatywę, zorganizować niesforą gromadę spółdzielców i doprowadzić do końca plany budowlane.

Wybudowanie 118 mieszkań stanowi przecież duży wkład w poprawę istniejącej sytuacji mieszkaniowej, przeto tym, którzy kierowali pracą spółdzielni, należy się serdeczne uznanie.

ROMAN JEZIOR

— Proszę odwinąć.

Tasiemiec nie bardzo czystego bandaża kończy się wreszcie i pacjent ukazuje coś na co nawet lekarz reaguje zmarszczeniem czoła. Żółto-siny pęcherz nie, nie pęcherz, bania potwornych rozmiarów i wiadomo, że III stopień jak nie.

— Co pan robi?

— No... pan doktor wie... woda, to znaczy mleko gorące... garnke wyleciał... pan doktor wie...

W rzeczywistości pan doktor nie wie, ale widzi.

— Zawód?

— Ślusarz...

No tak, wiadomo, że ślusarz bez obu sprawnych rąk to raczej nie ślusarz. Toteż za chwilę szelest kalki podkładowej pod druk L4 i zaciekawiony wzrok pacjenta wbiły w rubrykę „Ilość dni”. Jeśli sprawa nie wymaga interwencji specjalisty, „szczęśliwiec” wychodzi z gabinetu z dumą dzierżąc w dłoni (zdrowej) odcinek potwierdzający jego niezdolność do pracy.

Na pytanie stojącego w korytarzu kumpla „Te stary, no i co?” odpowiada zwięźle — „poszło” i pozornie wszystko jest w porządku. Kto by się tam zastanawiał, że to nieuczciwie, a przede wszystkim idiotycznie. Zapewne żaden z ryzykantów praktykujących owe tak skuteczne metody czasnikowo-jaskrowe nie pomyślał wcześniej, że może tylko w najszczęśliwszym razie skończy się to pęcherzami do wyleczenia i że ów kwiat polny może być jego przedostatnim kwiatem (ostatni dostanie w dniu pogrzebu).

Nie, nie strasz! Wystarczy przed zaaplikowaniem sobie okładu poczytać trochę informacji co zawierają soki owego kwiecia polnego. Otóż zawierają taką substancję, której odrobinka może wystarczyć, abyśmy opuścili ten padół jeszcze przed otrzymaniem zwolnienia.

Nie powiem, te okropne oparzenia wyglądały nawet na „uczciwe” do momentu, kiedy wreszcie znaleziono metodę na rozpoznanie co jest od czego i chyba nie opłaca się już na przyszłość ryzykować. Parę dni zwolnienia okupionych tygodniami cierpienia i bliznami, to się naprawdę nie opłaca i pozostaje nam jeno zacytować sobie Kochanowskiego „szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jako smakujesz aż się...”

WAS



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Aby było inaczej niż zwykle, trzeba się trochę zająć własnym gniazdem. Wprawdzie „żył to ptak co własne gniazdo kłał” — jak powiada dziadzio — ale mnie to chyba nie dotyczy, gdyż słyszałem o sobie takie zdanie: „z niego to dobry ptaszek”. Uspokojony więc nieco na sumieniu przystępuję do kalanina.

Podobno — „mylić się jest rzeczą ludzką”, ale i co za dużo to niezdrowo. A w numerze 3 (174) tak zwanych chochlików było zbyt wiele. Po prostu więc stoczyć z nimi maleńką corridę — spóźnioną, niestety, ale lepiej późno niż wcale. Daruję już sobie, że na pierwszej stronie winietka zawisła do góry nogami, ale nie może mi podarować dziadzio, iż zrobiono z niego pradiadka. Być może i to go kiedyś spotka, ale tak dalekie wybieganie w przyszłość zakrawa na czarną magię, gdy ja jestem materialistą, a dziadzio wierzący. Jakoś jednak zniostem dziadziowe gderanie i wyrzuty, pocieszając się, że gorzej wypadł p. Szczesny. Bo może i mu przebaczy inżynier Chodań przekreślenie nazwiska na Chodań. Może mu i wytrzyma serce mdle (a chodziło chyba o ciało, gdyż serce jest zawsze ochoce), ale wątpię, czy wytrzymał sercowo po przeczytaniu swego felietonu pt. „Metoda na upartych”. Pomysł sobie zapewne, że lepiej by było nie publikować materiału okrojonego o połowę. A może nawet coś powie. I chyba nic specjalnie miłego.

Na tym kończę swoją corridę. Za nic nie chciałem do niej przystąpić po raz drugi. I sądzę, że nie będę miał do tego powodów. Czy aby się nie mylę?

Zapytuje

Z poważaniem
Wacus

W gospodarczym lubią teatr

Do rady oddziałowej działu gospodarczego należą pracownicy administracji mieszkań, dwóch hoteli, introligatorni, hali maszyn i magazynu podręcznego. Razem 110 osób. Większość pracowników fizycznych, dużo sprzątaczek zatrudnionych w różnych budynkach. Niektórzy pracują na zmianie.

Jak do takich ludzi trafić np. z biletem do kina, teatru? Jednak pozory mylą. Jest tu lepiej niż w wielu „sławnych” jednostkach kombinatu. O kulturalną strawę dla tych ludzi dba GRAŻYNA MAMCARZ. W „Azotach” pracuje już 16 lat, zaś funkcję instruktora k-o tamtejszej rady oddziałowej pełni 5 lat. Organizuje zbiorowe pójście do kina, teatru, urządza wycieczki krajoznawcze i na przedstawienia teatralne. Nie zawsze udaje się jednak zorganizować wycieczkę. Powód: brak samochodu. Pewnego razu mieli oni zapewnione już bilety na przedstawienie „Ptasznika z Tyrolu” w

Krakowie. Należało je jednak przekazać innej wycieczce. W ub. r. p. Mamcarz zaplanowała 3 wycieczki. Odbyła się tylko jedna. Na przeszkodzie pełnej realizacji planów stanął znów problem samochodu. Ludzie z gospodarczego chętnie oglądają imprezy z cyklu „Piosenka dla załogi”, ale najwięcej zwolenników ma teatr. Zastęga w tym chyba i samej G. Mamcarz, która od lat stara się, by pracownicy działu mieli zapewnioną właściwą rozrywkę po ciężkiej nieraz pracy.

G. Mamcarz przoduje wśród instruktorów k-o w rozprowadzaniu biletów na różne imprezy. Jednorazowo sprzedaje ich około 30 sztuk. Zdarza się, że rozdaje bilety bezpłatnie. Nie znaczy to, że do wszystkich znajduje drogę. Są ludzie, co odprawiają ją z przysłowiowym „kwitkiem”. Ci zawsze znajdą wymówkę, że brak im wolnego czasu (wołą imieniny u znajomych), że nie mają czym dojechać (!). Tych jest jednak mało. Około 30 procent zatrudnionych w dziale korzysta systematycznie z imprez oferowanych im przez G. Mamcarz. Należą do nich m. in.: M. Słusarek, L. Barczyk, J. Technański, R. Stelmach, K. Brach.

(zkr)



Grażyna Mamcarz przy pracy.

Fot. J. Iwański

Nowości Wydawnictwa

„TEORIA I KONSTRUKCJA MASZYN ROLNICZYCH” — prof. H. BERNACKI, prof. J. HAMAN, prof. Cz. KANAFOJSKI. Jest to tom I wielkiego dzieła 3 wybitnych specjalistów w zakresie konstrukcji maszyn rolniczych. Autorzy zebrali tu ogół najnowszych wiadomości, uwzględniając ogromny postęp techniki rozmaitych maszyn. PWRiL, str. 325, 90 zł.

„PODSTAWY KONSTRUKCJI MASZYN” — prof. dr J. KOCANDA, prof. dr J. DIETRICH, prof. inż. W. KOREWA.

„Blżej Książki Współczesnej”

Konkurs — Plebiscyt „Głosu Pracy”

Redakcja „Głosu Pracy” przy współudziale CRZZ i poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki organizuje po raz trzeci z kolei konkurs-plebiscyt pod hasłem „Blżej książki współczesnej”, którego celem jest dalsze upowszechnienie czytelnictwa, zwłaszcza literatury współczesnej.

Plebiscyt obejmuje wydane w latach 1966-1967 książki polskich autorów współczesnych oraz — w związku z 50-leciem Rewolucji Październikowej — książki autorów z bratnich krajów socjalistycznych nawiązujące tematycznie do Wielkiego Października lub jego następstw w różnych dziedzinach życia.

Czytelnik, który zechce uczestniczyć w plebiscycie, powinien wybrać spośród przeczytanych utworów trzech dzieł literatury współczesnej (pięknej, społeczno-politycznej i popularnonaukowej) jedną lub kilka najbardziej wartościowych pozycji i wypisać na kuponie te, które go najbardziej zainteresowały. Motywy wyboru można w odpowiedniej rubryce za-

sadzić, chociaż nie jest to niezbędny warunek udziału w głosowaniu. Kupon zamieszczane są co tydzień w „Głosie Pracy” oraz można je będzie otrzymać w bibliotekach zakładowych i publicznych.

Kupony nadsyłać można do redakcji „Głosu Pracy” lub do naszej redakcji już teraz, chociaż ostateczny termin konkursu upłynie z dniem 31 maja 1968 roku.

Wśród uczestników plebiscytu zostanie rozlosowanych 100 nagród wartości po 500 złotych każda. Przewidziane są również nagrody rzeczowe dla bibliotek i liczne nagrody dla bibliotekarzy, którzy uzyskają najlepsze wyniki w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa literatury współczesnej.

Zachęcamy gorąco wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa do wzięcia udziału w konkursie „Głosu Pracy”. Swoje udział w plebiscycie zgłosiła już nasza zakładowa biblioteka.

Kupon konkursowy „Blżej Książki Współczesnej”

1. Wymień jedną lub więcej książek spośród wydanych w latach 1966-1967, które uważasz za najbardziej interesujące i wartościowe. Należy je wybrać spośród książek polskich autorów współczesnych bądź też autorów z bratnich krajów socjalistycznych, z trzech działów literatury: beletrystyki (powieść, opowiadania, nowela), literatury społeczno-politycznej (w tym pamiętniki, reportaże, wspomnienia) i popularnonaukowej.
2. Dlaczego wybrałeś te książki (jeśli chcesz, uzasadnij)?
3. Imię i nazwisko
4. Adres
5. Zawód

Po wypełnieniu kuponu oddaj go w zakładowej bibliotece, wyślij do redakcji „Tarnowskich Azotów” lub pod adresem redakcji „Głosu Pracy”, Warszawa, ul. Smolna 12, dopisując na kopercie: konkurs-plebiscyt.

Gościliśmy sekretarza WKZZ

W ubiegły czwartek gościła w naszej dzielnicy sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Krakowie mgr Hanna Hanuszkowa, która spotkała się w sali teatralnej Domu Kultury z aktywem zakładowym. Spotkanie poświęcono omówieniu aktualnych problemów pracy kulturalnej wśród załogi kombinatu i środowisk zamieszkałych przez pracowników „Azotów”. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KZ PZPR mgr M. Woźny.

W późniejszych godzinach wieczornych sekretarz WKZZ w towarzystwie przedstawicieli ZO ZZCh w Krakowie, A. Dobrowolskiego i kierownika DK J. Szawicy odwiedziła ośrodki kulturalne w Zbylitowskiej Górze i Mikołajowicach. Praca obu placówek spotkała się z dużym uznaniem naszego gościa.

Świetlica w Zbylitowskiej Górze, prowadzona już od 3 lat przez Dom Kultury kombinatu, zapełniła się po brzegi w ów wieczór mieszkańcami wsi. Mówili oni o swych planach i bolączkach. Sekretarz WKZZ obiecała pomóc w niektórych sprawach. Następnie członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich podejmowały gości lampką wina, tortem i ciastkami własnego wyrobu.

W Mikołajowicach zebrał się miejscowy aktyw polityczno-gospodarczy, w tym również działacze tamtejszego LKS, którzy udzielają dużej pomocy filiom ZDK. Mgr H. Hanuszkowa w swym wystąpieniu szczególną uwagę zwróciła na formy pracy k-o wśród mieszkańców wsi — pracowników ZA. (Zyk)



Zbliża się Miesiąc Muzyki Młodzieżowej

Wybrany przed tygodniem komitet organizacyjny największej w tym roku imprezy muzycznej w Tarnowie — Miesiąca Muzyki Młodzieżowej przystąpił już do działania. W skład jego weszli przedstawiciele wspólorganizatorów imprezy, tj. Domu Kultury „Azotów”, Zarządu Okręgu ZZCh w Krakowie, Zarządu Kombinatu ZMS, redakcji „Tarnowskich Azotów”.

Machina organizacyjna tej poważnej imprezy powoli się rozkręca. Opracowano już regulamin przeglądu, rozsyłając go do około 60 placówek KO, instytucji i organizacji w województwach: rzeszowskim, lubelskim, kieleckim, katowickim i krakowskim. Organizatorzy czynnie będą starani o udział w „Miesiącu” wielu czołowych zespołów studenckich Polski

Południowej oprócz renomowanych zespołów związkowych, spółdzielczych, zetemesowskich itp.

„Miesiąc Muzyki Młodzieżowej” jest urządzany z okazji 50-lecia istnienia Związku Zawodowego Chemików, a jego organizatorzy pragną, by przekształcił się on w stałą ogólnokrajową imprezę. Będzie ona dwuetapowa. Eliminacje przewidziano na każdą sobotę i

niedzielę marca br., natomiast finał z udziałem telewizji odbędzie się 30 marca br. w auli Technikum Chemicznego. Są sugestie i całkiem słuszne, by niektóre koncerty eliminacyjne organizować w innych tarnowskich domach kultury.

W miarę napływu zgłoszeń będziemy prezentować uczestników „Miesiąca”, jak też podawać informacje dotyczące tej imprezy. (zyk)

Ciekawa inicjatywa powiatowej poradni

„W co się bawić”

To nie słowa popularnego przeboju Wojciecha Młynarskiego, ale nowa inicjatywa Powiatowej Poradni Kulturalno - Oświatowej i Domu Kultury Zakładów Mechanicznych. Po prostu placówka chce pokazać młodzieży regionu tarnowskiego, jak powinna wyglądać kulturalna zabawa. W tym celu w każdą sobotę specjalna ekipa będzie odwiedzać jeden z klubów wiejskich.

Choreograf pokaże, jak się tańczy nowoczesne rytmy, ktoś inny powie o kulturze życia codziennego. Natomiast wyznaczony do akcji „W co się bawić” zespół muzyczny DK Zakładów Mechanicznych będzie dawał krótkie koncerty. Akcja zostanie objętych 6 miejscowości. (Kyz)

REPERTUAR

TARNOWSKICH KIN „AZOT”

3-5 II — „Olimpiada w Tokio” — prod. japońsk. (Początek seansów: 14.30, 17.00, 19.30).

6-7 II — „Madame Sans Gene” — prod. w. franc.

8-11 II — „Quentin Durward” — prod. USA „KRAKUS”

3 II — „Ognie na ulicy” — prod. ang. (film studyjny)

4-7 II — „Niebo nad głową” — prod. franc.

8-9 II — „Miłość surowo wzbudzona” — prod. węg.

10 II — Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy — prod. włosk. (film studyjny)

11 II — „Jak zdobyto Dzikie Zachód” — prod. USA

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

3 II — godz. 10.30 — „Wesele”

4, 5 II — godz. 15.30 — „Wesele”

6 II — godz. 16.00 — „Konrad Wallenrod”

7, 9 II — godz. 15.30 — „Wesele”

10 II — godz. 19.00 — „Konrad Wallenrod”

11 II — godz. 18.30 — „Wesele”

IMPREZY ARTYSTYCZNO-ROZRYWKOWE

4 II — godz. 10.30 — sala teatralna DK — popis Ogniska Muzycznego DK klasy fortepianu i akordeonu.

4 i 11 II — godz. 12.00 — sala muz. DK — przegląd filmów oświatowych i społeczno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży.

4 i 11 II — godz. 18.00 — sala teatral. DK — Młodzieżowe Wieczorki Taneczne. Gra zespołu „Filipy”.

Z notatnika Oldboy'a

Na marginesie sprawy Grudnia

Ostatnio opinię sportową całej Polski poruszyła sprawa dyskwalifikacji znakomitego boksera, mistrza olimpijskiego Jerzego Grudnia — wybranego w plebiscycie „Sztandaru Młodych”, najbardziej dżentelmeńskim sportowcem roku. Jego całkowicie uzasadnione wstrzymanie się od startu w meczu z Meksykańczykami ukarał działacz z PZB zawieszeniem go w prawach zawodnika.

Nie pierwszy to, niestety, wypadek, gdy działacz sportowi nie zwracają najmniejszej uwagi na samopoczucie, kontuzje, formę, stan zdrowia swych podopiecznych i eksploatują ich za wszelką cenę. Wypadki takie zdarzają się nie tylko w boksie i nie tylko na najwyższym szczeblu w Warszawie, ale także u nas w Tarnowie, a nawet jeszcze bliżej.

Publiczną jest tajemnicą, że jeden z tarnowskich piłkarzy rokrocznie lecz swoje kontuzjowane nogi tylko z tego względu, iż nie może przeprowadzić dłuższej radykalnej kuracji. Nie może, bo eksploatowany jest nadmiernie w czasie sezonu.

Innemu znów piłkarzowi nie ubierzono nigdy w chorobę na obozie. W rezultacie ćwiczył on jak inni i nabawił się przewlekłą chorobą, która położyła go do łóżka na wiele miesięcy.

SPORT turystyka

KURS na stopień żeglarza

Bardzo atrakcyjnie przedstawia się perspektywa w nadchodzącym sezonie dla miłośników sportów wodnych.

Działający przy Oddziale PTTK Yacht-Club „Azoty”, dysponuje w tej chwili jedną łodzią typu „Słonka”, a w budowie są dwie dalsze łodzie typu „Zośka”.

Aby uprzystępnąć jak najliczniejszej rzeszy pracowników naszego kombinatu uprawianie tego sportu, Yacht-Club „Azoty” organizuje kurs teoretyczny na stopień żeglarza. Kurs rozpocznie się dnia 6 lutego o godzinie 18 w Domu Chemika. Zapisywać się nań można w sekretariacie PTTK lub bezpośrednio na wykładzie inau-

guracyjnym. Koszt wpisu 50 złotych. Kurs obejmuje 30 godzin wykładów. W miesiącach letnich uczestnicy kursu zdobywać będą wiedzę praktyczną, pływając w każdą niedzielę po Jeziorze Rożnowskim. Nadto każdy uczestnik kursu po jego zdaniu będzie mógł ubiegać się kolejno o stopień sternika jachtowego.

Przyjemną perspektywą dla absolwentów kursu będą dwa letnie obozy żeglarskie na szlaku wielkich jezior mazurskich organizowane przez ZMS i Yacht-Club „Azoty”.

Jak się też dowiedzieliśmy Komisja Sportu i Turystyki ZMS przy współudziale Yacht-Club prowadzi starania mocno już zaawansowane o zorganizowanie zagranicznej wycieczki jachtem do Rygi i Leningradu.

WS

Rozmaitości sportowe

UDANY START HALOWY LEKKOATLETÓW

Piękna hala sportowa WOSTiW w Przemyśle gościła w dniach 27 i 28 stycznia br. najlepszych lekkoatletów dwóch sasi-

dujących ze sobą okręgów — krakowskiego i rzeszowskiego. Spotkali się oni tam z okazji halowych zawodów lekkoatletycznych Kraków — Rzeszów.

W reprezentacji Krakowa startowało m. in. 8 zawodników „Unii”. Osiągnęli oni kilka dobrych wyników. Kobiety: 2 x 45 m — T. Winczura — 12,4 sek. (IV m), I. Król — 12,9, w dal — I. Król — 5,20 (VII m), kula — W. Mikosz — 10,51 (III m).

Mężczyźni: 2 x 45 — S. Bukowski — 10,9, w dal i trójskok — K. Mikosz — 7,15 i 14,72 (III i I m), kula — C. Wątorski — 13,13 (II m).

OBOZY KONDYCYJNE W ŁOMNICY

1 lutego br. wyjechała do Łomnicy grupa około 50 piłkarzy i lekkoatletów na zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe. Lekko-

atleci przebywać będą tam 2 tygodnie, zaś piłkarze I zespołu po tygodniu wyjadą do ośrodka sportowego ZS Gwardia w Jeleniej Górze, a ich miejsce zajmą koledzy z II drużyny.

W połowie lutego miejsce lekkoatletów zajmą w Łomnicy żużlowcy. BW

Kolejny sukces młodych szermierzy „Unii”

Pomyślny przebieg dla zawodników sekcji szermierczej ZKS „Unia” Tarnów miały odbyte w dniach 19 — 22 I br. w Krakowie okręgowe mistrzostwa juniorów w szermierce. Wzięło w nich udział 9 szermierzy „Unii”. W silnej obsadzie tytuł wicemistrza okręgu juniorów zdobyła młoda M. Bałut (fiolet kobiet), III miejsce A. Burnagiel (szabla m.) i III A. Kuczek (szpada m.).

Ta trójka młodych szermierzy „Unii” zakwalifikowała się do Mistrzostw Polski Juniorów w Olsztynie, które odbędą się w dniach 1 — 4 II br. Z klubów krakowskich „Unia” wprowadziła do mistrzostw Polski największą ilość zawodników. Jest to duży sukces młodzieży szermierczej tego klubu.

Należy mieć nadzieję, że praca w sekcji szermierczej będzie prowadzona nadal właściwie i zdolni sportowcy dadzą jeszcze znać o sobie. Trenują solidnie 3 razy w tygodniu, w lokalu świetlicy klubowej, a wymieniona wyżej trójka twierdzi, że mimo trudności sprzętowych — przygotowuje się dobrze do mistrzostw Polski.

Czekamy na wiadomości z Olsztyna.

BW

ROZRYWKI U MŁODZIEŻY

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 2. smaczna ryba, 7. królewski fotel, 8. o-

krywa detka, 10. sztuczne włókno, 11. opiekunka sztuki, 13. pismo sultana do wezyra, 15. porwanie panny, 16. prośbę stosowany w gimnastyce, 17. pierwiastek promieniotwórczy, 18. miejsce wymiany towarowej, 20. typ pustyni ilastej, 22. forma obrony, 25. sielanka, 26. miasto portowe w pn.-wsch. Brazylii, 27. mityczny lotnik, 28. stanowisko służbowe.

PIONOWO: 1. najmniejsza cząstka pierwiastka, 2. na śmieci, 3. ład wokół bieguna, 4. choroba nosa, 5. druga połowa, 6. rodzaj zamka, 9. rep. na Płw. Pirenejskim, 12. powieść Kraszewskiego, 14. pogłębiarka, 19. jednowartościowe rodniki, 20. czołg, 21. lisi ogon, 23. odpowiednie zachowanie się, 24. krótki miecz.

Rozwiązanie krzyżówki, wyłączone na kartach pocztowych, należy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 10 lutego br.

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy bon towarowy, wartości 80 zł.

ROZWIĄZANIE KRYŻÓWKI Z NR 51 (170)

PIONOWO: kawka, wazon, nora, Warta, wojna, lont, kort, celta, kocur, krata, Oma, nos, ara, do, Ra, Mik, ule, Tosca, uskok, tatar, ratka, szata, Prato, lista, aut, len, kit, lód, oś, Li, Sedan, elana, wanna, aga-

Leader nie ma gdzie trenować!

SIATKARZE „Unii” prowadzą

Po ostatniej kolejce spotkań w lidze okręgowej siatkówki tarnowskiej „Unii” wysunął się na pierwszą pozycję. Siatkarze świeżkowscy w ub. tygodniu w Nowym Sączu i Myślenicach, rozegrali z żartem pojedynki z drużynami „Sandecji” „Dalinu”, wygrywając oba w stosunku 3:2. Trudne te mecze trwały po 2 godziny każdy. Na wyróżnienie zasłużyła cała pierwsza „szóstka” drużyny, a to kapitan zespołu W. Moskal, J. Kędzior, T. Mytych, R. Błoniarczyk, S. Słowakiewicz, J. Wójcikowski. Ambitną drużynę trenuje mgr K. Bratny, zaś jej kierownikiem jest mgr inż. M. Skop. Jego właśnie poprosiliśmy o kilka słów na temat rozgrywek.

— Na 14 odbytych

spotkań — mówi on — wygraliśmy 11, ulegając jedynie AZS Kraków, „Skawie” Wadowice i „Metalowi”. Te dwie pierwsze drużyny należą do czołówki ligi. Dobry „rozkład

jazdy” czeka nas w drugiej rundzie: 7 spotkań u siebie, w tym z najgroźniejszym rywalem AZS Kraków. Z akademikami gramy w sali „Metalu” 24 II br. o godzinie 18, a ze „Skawinką” Skawina następnego dnia o godzinie 10.



Tak, tak „uniści” grają w sali „Metalu”. Ale, aby wygrywać trzeba solidnie trenować, szkopił w tym, że klub nie posiada odpowiednich pomieszczeń do tego celu. Treningi odbywają się we wspomnianej hali „Metalu”, lecz tenże klub nie bardzo „widzi” tam „unistów”. Są trudności z wypożyczeniem sali choćby nawet raz w tygodniu. Wydaje się nam, że w imię dobrej pojętych interesów Tarnowa „Metal” winien przyjąć z pomocą bratniemu klubowi.

Chcemy tu jeszcze podkreślić troskliwą opiekę nad drużyną ze strony zarządu „Unii”, dyrekcji kombinatu oraz dobrą atmosferę w zespole, ambicję samych siatkarzy i wysiłek trenera oraz kierownika sekcji.

(Zyk)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium ADRES REDAKCJI

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 26 stycznia 1968 r. Podpisano do druku 1 lutego 1968 r.

Nakład: 7.000 egz. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów ul. 3 Maja 28. M-1-

To ciekawe

AUTOMAT DO PRODUKCJI PAPIERU

Naukowcy z cieplickiej Fabryki Maszyn Papierniczych i Instytutu Elektrotechniki w Międzyzdrojach opracowali układ napędowo-regulacyjny do automatycznego kierowania pracą poszczególnych elementów wielkiej maszyny produkującej papier i tekturę. Pierwsza seria tego urządzenia, które dotąd sprawdzałyśmy z zagranicy, zainstalowana będzie w maszynach do produkcji tektury, zakupionych przez Związek Radziecki. Do tej pory importowaliśmy takie napędy.

(BN-T PAP)